

SŁOWO

Wilno, Niedziela 12 maja 1935 r.

Redakcja: Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-52, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4 po poł.

Sekretariat redakcji przyjmuje zamówienia od 12 do 1-iej

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową i zł. 22, granicze 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.256. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BRASŁAW — Wilcza 9 — C. Lowia
BRUJA — Kowkim
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Buch“
HODORZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch“
KŁECK — Sklep „Jedność“
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIE — Księgarnia Kolejowa „Buch“
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Buch“
NIESWIEZ — ul. Batasowa — Księgarnia Jakiwowa
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

E. SWIĘCICH — Księgarnia Tow. „Buch“
OSZMIAŃSKA — Księgarnia Spółd. Nauka
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwics
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedwaraki
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPOC — Księgarnia T-wa „Buch“
SZŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SZCZECIN — Stowarzyszenie Pracyściół Oświaty
SZCZECIN — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 58
SZCZECIN — M. Mindel, Skład apteczny
WOLÓŻYN — Hibernian, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Buch“

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Czytajcie Józefa Piłsudskiego

Co powiedział o ordynacji wyborczej Marszałek Piłsudski redaktorowi „Słowa“

W chwili, gdy toczy się dyskusja nad błędami i wadami starej ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922 r. i nad projektem nowej ordynacji wyborczej, na podstawie której mamy wybrać nowy Sejm i Senat — godzi się uprzytomnić sobie, co o tem zagadnieniu powiedział już w roku 1923 Marszałek Piłsudski. W dniu 14-go sierpnia 1923 roku przyjął Pan Marszałek Piłsudski redaktora naszego pisma i udzielił wywiadu *, w którym poruszył kwestję ordynacji.

A więc zaledwie po roku od uchwalenia ordynacji wyborczej, już po pierwszym jej egzaminie w praktyce (na jej bowiem podstawie został jesienią 1922 wybrany drugi Sejm wolnej Polski) — Józef Piłsudski nie tylko widzi, ale z całą ścisłością określa te właśnie niedomogi ordynacji wyborczej, które obecnie, po 12-tu latach, zostają usunięte...

„Nie uważam — oświadcza Marszałek Piłsudski — ordynacji wyborczej za zbyt demokratyczną. Cechą jej jest, że opiera się o system stronnictw i to stronnictw tych, które już były w Sejmie poprzednim... Sejm obecny nie pozyskał żadnych nowych wartości“.

„Ordynacja wyborcza — wyjaśnia dalej Marszałek — nie doprowadziła do izby nowych wartości politycznych, które powstać musiały za czasów istnienia wolności“.

I oto już w r. 1923 Józef Piłsudski konkretnie wykrył błędy ordynacji z 28 lipca 1922 r. Gdyby ona — przytwardza postawione mu pytanie dziennikarza — nie zatwierdzała wszystkich instytucji, utrwalających panowanie partii, a więc instytucji list państwowych, przymusu partyjnego przy głosowaniach na listy, wreszcie samego systemu głosowania na listę — to Sejm miałby niewątpliwie wygląd inny...

I już wtedy, w roku 1923, pada z Jego ust ostrzegawcze memento, już wtedy widzi następstwa tej pozornej „demokratyczności“, a w gruncie rzeczy ustalającej dyktaturę bonzów partyjnych ordynacji.

Z ust Jego pada przepowiednia, że następstwem będzie „rozczarowanie do istoty parlamentarizmu“.

Dziś wiemy z perspektywy kilkunastu lat, jak trafna była ta przepowiednia i jak bardzo w sedno rzeczy ustralił Marszałek, kiedy zarówno Konstytucję marcową jak i z jej ducha wylonioną ordynację wyborczą uznał za złą, szkodliwą, wymagającą gruntownej reformy.

Bo i cóż było następstwem i tej konstytucji i tej ordynacji? W cztery lata potem, bezpośrednio po zamachu majowym, dnia 28 maja 1926 r., stwierdził Józef Piłsudski, jak to wszyscy „łatwo mówili o silnym rządzie“, ale wszyscy czynili wszystko, by „rząd 9/10 swojej siły utracił przez pacta conventa z stronnictwami, klubami, z grupami posłów, z konwentykami“...

Wszystkie nasze doznania, wszystkie przemiany i przeobrażenia, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat 14 od wejścia w życie marcowej Konstytucji i lat 13 od wprowadzenia starej ordynacji wyborczej — krystalizują się już w umyśle Marszałka z chwilą, gdy głowy partyjne asekurowały swe wpływy. Widział już wtedy wszystkie uje-

me strony i przewidział następstwa...

My, ludzie prości i przeciętni, potrzebowaliśmy lat wielu, i wielu zawodów, i rozczarowań, i dyskusyj i wielu tarć wewnętrznych i wielu smutnych doświadczeń, by uświadomić sobie to, co w umyśle Komendanta skrytykował, by uświadomić sobie to, co w umyśle Komendanta skrytykował...

Przykład ten z ordynacją wyborczą daje nam bardzo cenną wskazówkę. To, co gdziekolwiek Józef Piłsudski napisał i powiedział — to nie były na wiatr rzucone słowa. Wiele z nich nabiera dopiero po latach waloru dla przeciętnego obywatela, który poczyni je rozumieć. Słowa Komendanta stanowią ów bezcenny skarb orjentowania się w polskiej rzeczywistości na przestrzeni lat, dzielących nas od mroków niewoli poprzez świat wolności do ugruntowania fundamentów nowej Polski.

Czytajmy więc to, co potomności przekazał Józef Piłsudski w swem słowie, ujętem w formę druku. Sięgajmy do tych tomów, w których zawarte są Jego myśli, a otrzymamy drogowskaz, który nas w większości wypadków nieomylnie wieść będzie w życie.

Minister Laval w Warszawie

Audjencia i przyjęcie na Zamku

WARSZAWA. — Minister Laval przybył wczoraj o godz. 13-iej w towarzystwie ministra Becka na Zamek, gdzie był przyjęty na posłuchaniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Na dziedzińcu zamkowym pluton honorowy kompanii zamkowej oddał honory gościowi francuskiemu.

Po audjencji Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka podejmowali ministra Laval na zamku śniadaniem. W śniadaniu wzięli udział prezes Rady Ministrów Wa-

lery Sławek, minister Beck z małżonką, wiceminister Szembek z małżonką, I wicemin. spraw wojskowych Kasprzycki, wiceminister Koc, wicemin. Bobkowski z małżonką, panna Jose Laval, ambasador Laroche z małżonką, generalny sekretarz francuskiego MSZ Leger, szef gabinetu ministra Rochat, general d'Arbonneau z małżonką, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski z małżonką, przewodniczący komisji spraw zagr. Senatu Zdzisław ks. Lubomirski i inni.

Wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA. Bawiący w Warszawie minister Laval złożył dziś w południe wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Minister Laval przybył na pl. Józefa Piłsudskiego samochodem w towarzystwie ministra Becka. W następnych samochodach przybyli ambasador Francji Laroche, generalny sekretarz francuskiego MSZ Leger, szef gabinetu ministra Rochat i wyżsi urzędnicy polskiego MSZ.

Po powitaniu min. Laval w towarzystwie min. Becka, przy dźwiękach mar-

sza generalnego przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem złożył wieniec. W czasie uroczystości składowanie wienca orkiestra odegrała hymn polski.

Następnie min. Laval powitał się z kombatantami francuskimi, zamieszkanymi w Warszawie, którzy ze sztafardą asystowali w czasie uroczystości. Przy dźwiękach marsza generalnego ministrowie Laval i Beck odjechali z przed grobu Nieznanego Żołnierza.

Kurtuazyjna wymiana biletów

WARSZAWA. Minister Laval przybył dziś przed południem do prezydium Rady Ministrów, gdzie złożył bilet wi-

zytowy premierowi. Skłóci premier Sława złożył bilet w apartamentach ministra Laval.

Król Borys bułgarski z córką Luizą na balkonie pałacu



Rodzina królewska z okazji uroczystości po raz pierwszy pokazuje córkę królewską zebranym licznemu tłumowi.

Konflikt włosko-abisyński może podważyć prestiż Ligi Narodów

Zaniepokojenie kół brytyjskich

LONDYN. — Konflikt włosko - abisyński zaczyna poważnie niepokoić rząd brytyjski. Wczoraj podjęta została konsultacja pomiędzy Francją a Wielką Brytanią, co do tego, jak konfliktowi zaradzić. Ambasador francuski w Londynie konferował w Foreign Office, a ambasador brytyjski w Paryżu zjawił się na Quai d'Orsay. Oba rządy rozważają sprawę zwrócenia się do Mussoliniego, celem skłonienia go do unikania zaostreżenia konfliktu.

Znamienny jest wczorajszy artykuł wstępny „Daily Telegraph“, który podkreśla, że w chwili, gdy współpracę Mussoliniego z użyciem jego najwyższego autorytetu konieczne jest wymagana w Europie, odwrócenie się Włoch ku Afryce może przyczynić się do obciążenia stosunków z Wielką Brytanią i Francją, zarówno pod względem moralnym jak i praktycznym.

Dzienniki wyrażają obawy, że konflikt ten może poważnie zaciążyć na Lidze Narodów, albowiem wątpliwym jest, aby Włochy przyjęły jakiegokol-

wiek zalecenia Ligi Narodów sprzeczące z prestiżem Włoch, posunięcia zaś Mussoliniego napewno nie wzmacnia dla niego sympatii w Lidze.

Projekt kurateli Włoch nad Abisynją

PARYŻ. — Paryskie wydanie „New York Herald“ zamieszcza wiadomość z Rzymu, według której Włochy mają wystąpić do Li-

gi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją, w celu przywrócenia tam ładu i zniszczenia niewolnictwa.

Kto dostarcza broni Abisynji?

BERLIN. — Wczorajsza „Nacht-Ausgabe“ występuje przeciwko twierdzeniom, wysuwany przez „Giornale d'Italia“, jakoby Niemcy wysyłały materiały wojenne do Abisynji. Dziennik twierdzi, że rządowi włoskiemu wiadomo dokładnie, kto dostarcza broń Abisynji i wobec tego powinien

wymienić prawdziwych dostawców, nie czyniąc zarzutów pod adresem Niemiec. W związku z tą wiadomością „Baseler Nachrichten“ donoszą, że rząd włoski interweniował w Madrycie, Brukseli, Berlinie i Sztokholmie, przeciwko rzekomemu dostarczaniu broni i amunicji Abisynji.

Rewizyta min. Becka

WARSZAWA. Minister Józef Beck rewizytował dziś ministra Laval. W ramach programu ministrowie Beck i Laval odbyli dziś przed południem

dłuższą konferencję. Po południu przewidziany jest dalszy ciąg rozmów. Spodziewane jest wydanie komunikatu.

Oświadczenie ministra Becka

WARSZAWA. — Po obiedzie w ambasadzie francuskiej minister Beck i minister Laval ogłosili przez radio następujące oświadczenia, które były transmitowane na Francję.

Oświadczenie ministra Becka. Jestem bardzo zadowolony, że mogę powitać w Warszawie mego francuskiego koleżę, ministra Laval, który zechciał przyjąć zaproszenie rządu polskiego i przybyć do Warszawy. W szczyrych i serdecznych rozmowach poinformowałem się wzajemnie o zasadniczych tendencjach polityki zagranicznej naszych obu krajów. Francja i Polska zwracają ku tym samym celom, to jest do utrzymywania powszechnego pokoju. Pokolenie wspólne, które tylekroć wystawione było na próby i cierpienia, spotyka nieustannie szereg najcięższych trudności w swoim dążeniu do zapewnienia sobie normalnych warunków bytu i

pracy. Aby te wysiłki były skuteczne, jest zewsząd konieczność znaleźć punkty oparcia o istotnej wartości. Przyjaźń pomiędzy obu narodami zajmuje tu niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc. Oto dlaczego przymierze francusko - polskie, wzmacniając przyjaźń między obu narodami, oddaje tak wielką usługę jednemu i drugiemu. Oddalenie geograficzne naszych krajów powoduje konieczność najcięższego wspólnego rozpatrzenia ogólnej sytuacji politycznej, celem wytyczenia dróg postępowania dla naszych rządów. Osobiste kontakty nadają się najlepiej do ułatwienia naszego zadania w tej dziedzinie. Oto dlaczego wizyta ministra Laval w Warszawie ma dla nas tak ważne znaczenie. Wykroczyła też ona znacznie poza ramy zwykłej wizyty grzecznościowej.

Oświadczenie ministra Laval

Szczęśliwy jestem, przynosząc Polsce pozdrowienia mego kraju. Opuszczając Warszawę, żałować będę jedynie, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego nie pozwolił mi na złożenie wizyty temu znakomitemu żołnierzowi, który uosabia odwagę, dumę i patriotyzm polskiego narodu. Rok temu Ludwik Barthou, którego pamięć wspominam ze wzruszeniem, był tu wówczas wyrazicielem przyjaźni polsko - francuskiej. Przyjaźń ta znalazła swój wyraz w rozmowach, które ostatnio przeprowadziłem z ministrem Beckiem w duchu szczyrych i jasnych. Między obu naszymi krajami nie powinno być ani dwuznaczności, ani niejasności. We Francji tak samo jak i w Polsce wszyscy wiedzą, że sojusz zawarty w 1921 roku istotnie wynika z natury rzeczy i historii. Uświada on, potwierdza i broni interesów, które są wspólne. W Warszawie, tak jak i w Paryżu oba rządy mają ten sam cel: Bronić i konsolidować pokój.

W roku 1934 minister Beck przyjmując Ludwika Barthou, oświadczył: Układy między Polską i Francją stanowią jeden z elementów najsilniejszych,

najżywniejszych i najtrwalszych w polityce międzynarodowej. Pozostaje nadal prawdą. Dziś bardziej jeszcze niż wczoraj współdziałanie francusko - polskie staje się koniecznością dla organizacji pokoju europejskiego. Wspólny wysiłek dokonany przez Polskę od czasu wojny zapewnia jej wybitne miejsce w gronie narodów. Jak każdy kraj, ma ona słusze interesy, których musi bronić. Nie zamierza ona jednak uchylać się od obowiązku solidarności międzynarodowej. W tym pierwszym etapie mego podróży mogłem dać ministrowi Beckowi zapewnienie, że pakt francusko - sowiecki jest całkowicie zgodny z umowami, które łączą nasz kraj z Polską, jak też Polskę z jej sąsiadami i że stanowi on nowy, ważny czynnik w polityce bezpieczeństwa w Europie. W tym samym duchu ścisłej współpracy zamierzamy poszukiwać dla wszelkich środków, mogących nas prowadzić do konsolidacji pokoju. Ci którym przypada odpowiedzialność za szczyt za kierowanie w dobrej obecnej polityce zagranicznej ich państw, mają obowiązek odpowiedzieć czynami na usprawiedliwione oczekiwania narodów

Prasa francuska o pobycie min. Laval w Warszawie

PARYŻ. Prasa francuska w dalszym ciągu omawia obszernie wizytę ministra Laval w Warszawie.

„Paris - Soir“ przytacza zdanie, rzucone przez ministra Becka w odpowiedzi na pytanie jednego z dziennikarzy. Minister Beck oświadczył: Problem są niezwykle trudne, lecz silniejsza jest dobra wola. Pismo podkreśla, że przyjęcie u ministra Becka miało charakter wysoce kordyjalny. Minister Laval umiał przezwyciężyć trudności w Rzymie, z pewnością dokona tego w Warszawie.

„L'Intransigeant“ wyraża zadowolenie, że z powodu przyjęcia ministra Laval w Warszawie, podkreślając, że już pierwsza rozmowa ujawniła chęć wzajemnego zrozumienia. W rozmowach, zdaniem dziennika poruszone były trzy sprawy: układ francusko - sowiecki, układ w Stresie i projekt organizacji nadmorskiej. Zastanawiano się nad tem, jak wstawić w ramy sojuszu francusko - polskiego wszystkie decyzje, które zostaną powzięte.

„Action Française“ poddaje krytyce politykę francuską wobec Polski, stwierdzając, że nie jest słuszne stanowisko niektórych publicystów paryskich, jakoby Polska wyłącznie ponosiła winę ochłodzenia stosunków francusko - polskich. Przez długi czas dyplomacja francuska popełniała wobec Polski błędy. Polacy znają dobrze Sowietów i Niemcy i dlatego nie rozumieją francuskiej polityki wobec Związku Sowieckiego. Przez swoją politykę, pełną wahań, Francja naraża na szwank przyjaźń z Polską, popełniając w ten sposób wielki błąd. Czy Lavalowi, kończy dziennik, uda się w Warszawie rozpró-

żyć nieporozumienie polsko - francuskie? Nie można w to zbyt łatwo wierzyć.

„Echo de Paris“ podkreśla, że rząd polski przyjął ministra Laval kurtuazyjnie. Rząd polski zajął nieprzychylnie stanowisko wobec francuskiego projektu systemów wzajemnej pomocy. Nie Francja niewątpliwie spada duża od odpowiedzialności za obrót, jak przybrały stosunki z Polską. Wobec Polski należy postępować z obojętnością. Jeżeli istnieje jakiegokolwiek rozwiązanie problemu polsko - francuskiego, to leży ono na terenie wspólnych interesów, rozważanych poza wszelkimi względami na prestiż i miłość własną. Jeżeli obu krajom uda się dojść do porozumienia co do ogólnych linii polityki europejskiej, to zastrzeżenia dotyczące szczegółów, będą miały nieistotne znaczenie. „Petit Journal“ zwraca uwagę, że w Warszawie zajmują się żywo informacjami, wedle których francuskie kredyty dla Sowietów byłyby przeznaczane na fortyfikacje na zachodniej granicy Związku Sowieckiego.

I SOWIECKA.

MOSKWA. Prasa sowiecka powstrzymuje się od komentarzy własnych w sprawie wizyty Laval w Warszawie. Informacje agencji TASS, z Warszawy zaopatrywane są tytułami: Prasa polska oddaje atmosferę („Izwiestija“), Nieprzychylnie przyjęcie ministra Laval w Warszawie („Za Industriaczaj“). Rozdrażniony ton prasy polskiej („Krasnaja Zwiezda“), Pretensje polskiej prasy — Wyrzuty pod adresem Francji — Chłodne powitanie („Komsomolskaja Prawda“).

*) Wywiad ten znajduje się w VI tomie „Pism mów i rozkazów“.

Zgubiony profesor

Dziwna przygoda uczonego — Tajemnica celi 243

(el). Dziewięćdziesięciu detektywów policji paryskiej miało przez dwa dni wiele zajęcia. Przez 48 godzin przeszukiwali oni Paryż za zaginionym profesorem, który przepadł w szczególnych okolicznościach. Wreszcie go znaleziono i to tam, gdzie go żaden z detektywów nie szukał.

Profesor Jerzy Hopkins, uczony badacz starożytnego Egiptu, który od dwudziestu pięciu lat jest wykładowcą na jednym z uniwersytetów amerykańskich, przybył przed kilkoma dniami do Paryża. Podróż do Europy, zasadniczo przeznaczona na wypadek, miała dla profesora jednak poważniejsze znaczenie. W paryskiej Bibliotece Narodowej zamierzał on przejrzeć parę dzieł, których znajomość dla wiedzy o starożytnym Egipcie wydawała mu się nieodzowną. Z Paryża droga prowadzić miała dalej do Londynu, a potem na półwysp skandynawski.

Profesor znalazł się po raz pierwszy w stolicy świata. Żona jego musiała nad nim czuwać, gdyż jak wszyscy ludzie, interesujący się sprawami z przed trzydziestu wieków, był on bardzo roztrącony. W wirze paryskim nie można było profesora zostawić samego, więc troskliwa małżonka odprowadzała go codziennie do hramu Biblioteki Narodowej na Rue Richelieu, gdzie pozostawiała go na przeciąg trzech godzin. Po upływie tego czasu oczekiwał profesor w hallu małego hotelu na małżonkę, która za bierała go, jak małe dziecko, do domu.

ZAGINĄŁ...

W poniedziałek w godzinach południowych pani Hopkins napróżno czekała na swego małżonka w hallu małego hoteliku. Wobec tego pośpieszyła do biblioteki, gdzie przeszukała czytelnię i z przerażeniem dowiedziała się, że profesor przed dwoma godzinami wyszedł. Gdy nie zjawiał się w przeciągu dalszej godziny w pensjonacie, gdzie oboje zamieszkiwali, profesorowa pośpieszyła na policję i zawiadomiła ją o wszystkim.

Zaczęły się poszukiwania na wiel-

CZYNNYM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTA P. K. O. Nr. 15.555

ką skalę. Cały aparat policyjny zbadał dokładnie okolice Rue Richelieu, oraz kawiarnie wielkich bulwarów. — Potem rozszerzono te wysiłki na inne dzielnice. Wszystko bez rezultatu. Gdy profesor nie zjawiał się w ciągu nocy i następnego ranka, nieszczęsna jego małżonka była przekonana, że padł ofiarą zbrodni. W najczarniejszych barwach przedstawiała sobie i innym całą sprawę, żądając, aby przez szukano koryto Sekwany.

WŁAMYWACZ CZY PROFESOR?

We środę zadzwonił telefon na biurku inspektora Meville. Zgłaszał się kierownik brygady zwalczającej włamywaczy. Aresztowano mianowicie groźnego włamywacza Jacquesa Crebina, który utrzymuje, że jest Amerykaninem i nazywa się profesor Hopkins. Wiadomość ta wydaje się wiarygodna, ale należy zbadać jej prawdziwość. W godzinę potem szczęśliwa profesorowa mogła odebrać swój skarb, znajdujący się w pożalowania godnym stanie, z rąk policji.

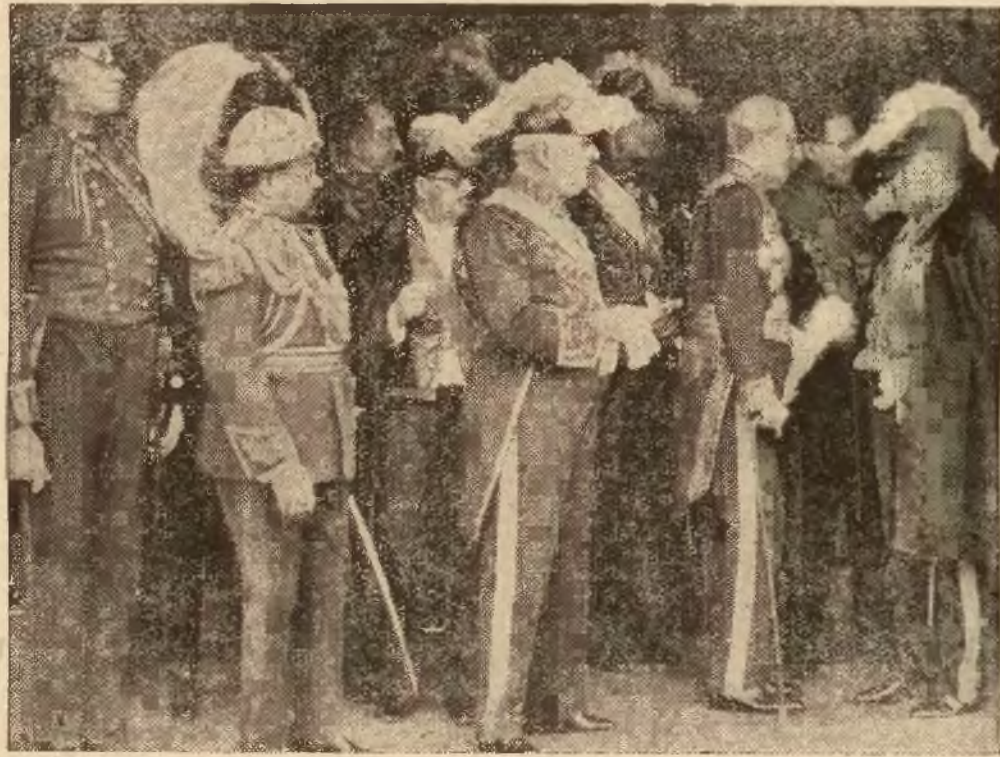
W krytycznym dniu mianowicie profesor zdobył się na niesłychanie samodzielny wyczyn i postanowił popacerować pół godziny samotnie, po wielkich bulwarach. Skutki tak ryzykownego kroku nie dały na siebie czekać. Oto nie zauważył on, że jakaś podejrzana postać zainteresowała się nim bliżej i szła za nim krok w krok. Gdy profesor wszedł do kawiarni, aby się napić wody sodowej, nieznajomy wszedł za nim. Wyjął mu z kieszeni wszystkie dokumenty, a w ich miejsce umieścił swoje.

Zaledwie profesor usiadł w kawiarni, nieznajomy, którym był właśnie groźny włamywacz Crebin, zadzwonił na policję i zakomunikował jej, że poszukiwany Crebin znajduje się w kawiarni, ucharakteryzowany na profesora.

W dziesięć minut potem dwaj panowie poprosili profesora Hopkinsa, aby się z nimi udał na policję, a gdy się bronili, wsadzili go bez ceremonii do samochodu. Na policji znaleziono przy nim nie tylko papiery Crebina, ale również broszkę, skradzioną przez tegoż u pewnego jubilera.

Wobec tego drzwi celi nr. 243 zamknęły się za profesorem, zapewniając mu pełne bezpieczeństwo, gdy tymczasem policja przeszukiwała pół Paryża.

Dyplomaci zagraniczni składają życzenia królowi Jerzemu



Na lewo z dużą kitą poseł Nepalu, na lewo odeń poseł szwedzki baron Palmstierna, drugi z prawej ambasador belgijski baron Marohienne de Cartier, który rozmawia z ambasadorem Japonii Matsuda.

Eremita na jachtach luksusowych

Mieszkaniec oceanów Mr. Scribb i jego pasje

(el) W tych dniach odbył się zupełnie skromny pogrzeb mr. Rudolfa Scribba w New Yorku. Był on właścicielem wielkiego majątku, posiadał szereg budowli w Stanach Ameryki Północnej. Mimo swoich bogactw dbał on bardzo o to, aby o nim jak najmniej mówiono. Był dziwakiem unikającym ludzi, który spędził wiele lat na pokładzie swego jachtu. Pogardzał „szczerami ludźmi”, które spędzają czas w miastach pełnych kurzu. — Mr. Scribb uwielbiał ocean z jego niebezpieczeństwami i nieskończonością. Przed wielu laty kazał sobie zbudować wielki wspaniały jacht, luksusowy parowiec, w zupełności zasługujący na nazwę pływającego pałacu. — Nigdzie nie można było urządzić życia wygodnie, a przeto w większym odosobnieniu, aniżeli w tym pływającym pałacu.

ROBINSON NA MIARĘ MILJONERÓW

Mr. Scribb był filozofem, w rodzaju filozofów starożytnej Grecji. Uważał on, że życie milionerów w Ameryce nie jest interesujące, a Europa nie posiada również dostatecznie godnych jego ciekawości atrakcji. Znał już dość hałaśliwości interesów i rozrywek towarzyskich, zdecydował się więc żyć w odosobnieniu. Gdy się posiada 28 wielkich pałaców i jest się wpłatanym w szereg przedsięwzięć od pół setki lat, nie jest łatwo decyzyjną taką wprowadzić w czyn.

Robinson 20 wieku musi trochę inaczej urządzić sobie życie, gdy chce wprowadzić w czyn pomysł odosobnienia od ludzi, aniżeli to czynił jego poprzednik bohater powieści Daniela Defoe, przed dwustu laty. Mister

Scribb nie szukał żadnej wysypki, ale postanowił pędzić życie na oceanie. — Po zbudowaniu ogromnego jachtu przemił tam swą wspaniałą bibliotekę i zaangażował trzech sekretarzy. Jako prawdziwy jankes nie mógł się obejść bez pracy na pokładzie jachtu.

W portach, gdzie jacht zarzucał kotwicę, przynosił sekretarze pocztę milionera. W miarę postępu posługiwał on się najnowszymi wynalazkami, wysyłając swe dyspozycje i załatwiając korespondencję drogą radiotelegraficzną. Poza to miał dwie pasje: lubił więc bardzo czytać, ale cierpiąc na oczy kazał sobie odczytywać książki przez swych sekretarzy, zmieniających się naprzemiennie. Lekturę jego stanowiły przeważnie dzieła filozofów greckich. Drugą jego namiętnością było palenie, w czym doprowadzał niemal

do rekordów. Wypalał przeciętnie około 30 cygar dziennie.

800.000 KILOMETRÓW

Jacht milionera uganiał więc po falach oceanów przez całe lata. Ziemia, której obwód wynosił, jak wiadomo, czterdzieści tysięcy kilometrów, stała się dla niego za małą. Niewiele wólków morskich może się poszczycić taką ilością kilometrów, co mr. Scribb. Objechał on ziemię dwadzieścia razy dokoła. Przestrzeń, którą przebył na swoim jachcie równa się mniej więcej odległości ziemi od księżyca.

Stan zdrowia w ostatnich latach zmusił go do zmienienia luksusowego jachtu w małe sanatorium, a postępy choroby nie pozwoliły na doprowadzenie do końca nowej podróży naokoło świata. W testamentie zapisał duże sumy na cele dobroczynne.

Raczej śmierć aniżeli praca

(Y). Jest rzeczą ogólnie znaną, że w świecie zwierzęcym panuje nieubłażana walka o byt. Dla podtrzymania gatunku zwierzęta wyzyskują wszystkie swoje siły. Tymczasem są pewne wyjątki w tej zasadzie.

Ostatnio parę zagranicznych ogrodników zoologicznych zdobyło okazy gatunku, który jest właśnie tym rzadkim wyjątkiem w regule walki o byt powszechnie panującej w świecie zwierząt.

Są to t. zw. Potto, inaczej: Powolne Lemury. Należą one do rodzaju lemurek, czyli małpowierzy i zamieszkują Afrykę Zachodnią.

Już Bosman, który je odkrył w 1704 roku, zauważył ich niezwykle wprost lenistwo. W wypadku, jeżeli

obok drzewa, na którym Potto wędrują, nie ma innego podobnego drzewa, zwierzęta te raczej giną z głodu, niż zdecydować się na poszukiwanie innych, odleglejszych żerowisk.

Budowa anatomiczna Potto wyklucza zgóry jakikolwiek szybki ruch.

Wielkość dorównują one małemu królikowi, a na szyi posiadają gęsty kołnierzyk futrzany. Kości ramienia wystają ostro i tworzą głębokie fałdy skóry. Mały, gruby ogon i ogromne, senne oczy dopełniają postaci tych oryginalnych lemurek.

Potto są bardzo mało znane uczonym, gdyż prowadzą noce życia. Że rują dopiero po zachodzie słońca. W dzień śpią na drzewach, kurczowo trzymając się gałęzi. Tubylo powiada

W WIRZE STOLICY

HAZARD

Ostatni dzień Pożyczki Inwestycyjnej więc naturalnie dzikie tłumy. Okazuje się, że 10 maj to najdogodniejszy termin do kupowania Pożyczki — wszyscy odłożyli tę transakcję właśnie na 10-go. Kolejki kilometrowe!

Przed kolekturami też kolejki. Jesteś my narodem nie idiotów, nie pijaków, ale graczy! Te pół miliona Inwestycyjnej uczynią ją sto razy popularniejszą od Narodowej. Procenty — głupstwo, Polak — nie Żyd, procenty go nie obchodzą; albo nie, albo milioner.

A z drugiej strony niechlujstwo zdumiewające! Połowa wygranych dolarówek jest niepodjęta. Ktoś tam dolarówkę ma, leni się pójść do banku, przejąć tabelkę wygranych — i leży majątek gotów do odebrania. Wreszcie upływa termin, wygrana przechodzi na Skarb, posiadacz dolarówki nawet nie wie, że przez parę lat należało mu się kilkanaście tysięcy.

W czasie ciągnięcia loterii wzrasta nakład gazet drukujących pełną tabelkę! Więcej u nas ludzi gra na loterii niż czytuje gazety. Są to rentagslerzy.

Wyścigi spowodu śnieżycy zostały przełożone z 3-go na 12-go maja. Grać nie mogli się doczekać. Korciło ich zacząć przegrywać pieniądze. Pocóż całą zimę pracowali, oszczędzali? Być może za co zrobić majątek wosną — na torze. Teraz tylko fuksy trafiać!

W baka trudno jest zagrać w Warszawie. Chyba w kole znajomych, bo w klubach boją się grać. Jeden stały bywalec opowiada:

— Miałem ostatnio dziki pech. Trzy mam bank, przebijają go osiem razy z rzędu!

— I co?

— I to?

— I osiem razy wygrywałem. Bank był z 5 zł. Rozumiesz jaki majątek.

— No to nadzwyczajne.

— Nie to właśnie mój pech.

— Dlaczego, dziesiąty był i wygrał?

— Nie, grałszy na kredyty i nikt nie zapłacił.

Karol

GWARANCJA RACJONALNEJ KOSMETYKI

dają, że niesposób rozciąć palców Potto, kiedy śpi, i jeżeli pragnie się go zdjąć z drzewa, należy je obciąć.

Historijka ta pochodzi stąd prawdopodobnie, że Potto mają tylko cztery palce, piąty, wielki jest u nich w stanie szczątkowym.

Lemury te należą do najrzadszych okazów fauny afrykańskiej i bardzo trudno dają się schwycić.

Wojenka i wojna

Była kiedyś wojenka z kolorowymi ulanami, z bluszczem w słońcu stała, z odskoczni przy ataku. Później nadeszły czasy wojny — szarej, unikającej barw i blasków, groźnej. Minęły i te czasy (jak na długo?), — dziś panuje pacyfizm i militarizm — cienie wojny i wojenki.

Buńczemny militarny najmłodszą współczesną generacją jest bardzo płytki i naiwny; — programowy, mudy, zakłamywany pacyfizm łazików i kombinatorów jest często obłudny. Najwłaściwszy jest pacyfizm starych żołnierzy, którzy aż nadto dobrze wiedzą o strasznych, niszczycielskich skutkach wojny, lecz zdają sobie sprawę, że w razie wojny trzeba mieć jak najwięcej bohaterów żołnierzy, a żeby ich mieć w czasie wojny, należy ducha rycerskiego pielęgnować w czasie pokoju.

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego ukazała się w przekładzie ppłk. Janusza Gładka książka niemieckiego ppor. rez. Ernsta Jüngera p. t. „Książę piechoty”.

Są to wspomnienia Niemca, który do szeregów wstąpił jako ochotnik, walczył na froncie zachodnim i rzetelnie zasznużył na rangę oficerską i odznaczenia bojowe. Kto chce uświadomić sobie, czym jest wojna współczesna, niech przeczyta tę książkę. Bez patosu, bez błyskotliwych poży, opowiada autor o tem, co widział, co przeżył na froncie przeciw — angielskim i francuskim. Nie ukrywa żadnej ciemnych stron wojny, zaryso-

wuje nieraz sceny wstrząsające, z wielkim realizmem i ujmującą szczerością oddawia przeżycia żołnierskie, dokładnie analizuje stan psychiczny żołnierzy linowych.

Wojna jest straszna, wojna jest okrutna, ale w okopach czy nie najstraszniejsza jest cisza, pełna nerwowego wyczekiwania jakiejś katastrofy, — cisza, zwiastująca klęskę; atak gazowy? — huraganowy ogień artylerji? — atak tanków?... Aż — „nieśmiertelniemu” mieszkańcowi sechronów wyrwa się w końcu westchnienie: „Niechby już raz zaczęli strzelać, żeby wreszcie był spokój!”...

Nerwy... jak wiele zależy od ich wytrzymałości! Autor słusznie stwierdza:

„...fałszywe jest mniemanie, że żołnierz w toku wojny staje się coraz twardszy i męczniejszy. Ile się zyskuje na technice i sztuce trafnego wzięcia się do nieprzyjaciela, tyle się traci na sile nerwowej. Zapotrzebowanie jedynie wybitne poczucie honoru, lecz do rozwinięcia tego uczucia są zdolne tylko jednostki. Dlatego oddział, złożony z dwudziestaków, kierowanych przez doświadczonych w boju dowódców, uważam za najgroźniejszy...”

Przemieniał niemal sielankowa wojenka; potworną maską przeraziła wszystkich wojna, zrodzona w gabinecie, fabrykach i laboratorjach; — jeżeli zaś przyjdzie znów do jakiejś krwawej zawieruchy, zwycięstwo osiągnie ten, kto bliżej pozna wojnę — wojenke, czy nie ten, kto będzie roz-

porządkował najlepszymi środkami technicznymi, lecz ta strona, która będzie posiadała najbardziej rycerskie, ideowe żołnierzy, mających wielki zapas i głębokie poczucie honoru.

Taki żołnierz, nawet pozbawiony broń, jest groźny dla wroga, bo ma zdolność dokonywania czynów najchwalszych, zawsze zwycięskich, nawet wtedy, gdy ponosi chwilową klęskę, bo z tej klęski wyrasta porywająca legenda.

Tu, nawiązując do ostatnich czynów żołnierza polskiego, należy wymienić jedno wielkie słowo: Murreman! Murmańczyk, Zdzisław Chrzastowski, oficer pułku ulanów Kreschowieckich, wydał pierwszą część swych wspomnień p. t. „Na Murreman”.

Gdyby autor ogłosił tylko suchy, pozbawiony wszelkich ozdób literackich raport czy dziarżus w rodzaju tego, którego autorem jest rotnistrz Głinski (w dziele Bagńskiego — „Wojsko pol. na Wsch.”, str. 448), — już znoibylby wiele. Epopeja murmańska jest tak wspaniała, porywająca i potężna, że każdy majdrobniejszy przy czynok, odwarzający ówczesne zdarzenia, ma wartość olbrzymią.

Zdzisław Chrzastowski jednak nie tylko zdał relację z ówczesnych swoich przeżyć i niezwykłych przygód, ale jednocześnie stworzył dzieło literackie, posiadające wartość artystyczną — dzieło, które może i musi stać się ulubioną lekturą starszej młodzieży mskiej, a będzie drogą książką dla tych wszystkich starych żołnierzy, którzy pamiętają owe czasy, owych ludzi, ową ziemię, — kresy polskie i bezbrzeżne obszary Rosji.

Poręcznik Chrzastowski wyruszył na Murreman po demobilizacji I Korpusu. Z nim razem poszło sześciu ulanów, ale czterech zginęli w drodze, wkrótce po przebyciu granicy. Niezawodnie, wpadli w ręce bolszewików... Trzech więc tylko doszło do celu.

Ale coż to była za straszna droga! Przedewszystkiem sama trasa: z Homla (punkt wyjścia) do Riazania — przez Niżni Nowgoród i Kazań do Wiatki — statkiem, z Wiatki do Koltasu — koleją, a stamtąd do Archangielska — statkiem.

Długa droga, uciążliwa, jeżeli nawet odbyć ją w warunkach normalnych, — ale coż dopiero, gdy trzeba było przedzierać się przez piekło rewolucjonizowanego kraju, gdzie na każdym kroku czyhała śmierć, bo bolszewicy łapali żołnierzy polskich i rozstrzeliwali bez sądu, na miejscu.

Ileż to razy w ciągu podróży dzielni ulani już — już spoglądali śmierci w oczy, jak odwaga, przytomność umysłu i zimna krew były potrzebne, aby wyjść cało z nieoczekiwanych i wprost nieprawdopodobnych niebezpieczeństw!... Przecież do Archangielska dojeżdżali, jako aresztowani „szpio ny”, jechali na niechybną śmierć i gdyby nie to, że statek dotarł do Archangielska właśnie w tym momencie, gdy wojska koalicyjne, wśród których znajdował się oddział polski, zajmowały miasto, — jużbyśmy nigdy nie dowiedzieli się o przygodach poręcznika Chrzastowskiego i jego towarzyszy!...

Zdzisław Chrzastowski jest żołnierzem, prawdziwym żołnierzem; to też

w jego książce nie ma poży, ani zgeszczenia barw w celu wywołania taniego efektu. Fakty, zawarte w opowiadaniu, są pełne grozy, — ale forma narracji jest pogodna i nieraz odo-biwna łagodnym humorem. Właśnie to połączenie wielkiej powagi z mąską pogodą ducha, — ścisłości historycznej z refleksjami, ujęciem w dobrą formę literacką, — stanowi główną zaletę książki.

Autor kreśli swoje wspomnienia, nie robiąc ze siebie legendarnego bohatera, — mówi spokojnie, nieraz może zaledwie wstrząsająco, — ale właśnie dlatego wyraźnie zarysowuje duchową sylwetkę polskiego żołnierza, mającego poczucie honoru i świadomego obowiązków, jakie — na nim ciąży wobec narodu. Ten żołnierz stawał się niewykiem zjawiskiem na tle chaosu rewolucyjnego w Rosji. Nie też dziwnego, że bolszewicy rzucili się na polskich żołnierzy ze szczególną pasją zdradzającą instynktowny lęk przed wielką siłą ducha, która tkwiła w każdym z tych „białopolaków”; natomiast Polacy ze szczerem zdumieniem przyglądali się temu, co się dzieje w Rosji, i w żaden sposób nie mogli zrozumieć przyczyn samobójczej bierności przedewszystkiem oficerów rosyjskich.

Z. Chrzastowski porusza to zjawisko: — „Oto podczas walk Ukraińców z bolszewikami pułkownik Rómmelformował z przebywających w Kijowie wojskowych — Polaków oddział, złożony z kompanji piechoty, szwadronu i baterji. Na jego apel zgłosiło się w Kijowie w ciągu kilku dni zgórą trzystu ludzi. Większość tego oddzia-

łu stanowili oficerowie. Wystarczyło wydać jedną odezwę, aby za bronią pochwylił wszystkie prawie oficerowie znajdujący się w mieście. A tymczasem na analogiczną odezwę do oficerów rosyjskich, których według reje stracji było wówczas w Kijowie dzie się tysięcy, zgłosiło się... siedmiu!...”

A na innem miejscu autor mówi tak:

— „W armji rosyjskiej dzielny dowódcą mógł ufać tylko sobie i tym, których prowadził pod swoją bezpośrednią komendą i okiem. Pierwszy lepszy oficer lub podoficer zawodził, gdy tylko zniknął z oczu dzielnego dowódcy...”

Gusar! Wsja żyżn twoja oszibko. I więc oszibko szozdan ty!... Otóż takim niesamowitym błędem byli nie tylko husarzy, ale całe wojsko i cały naród. Ponieważ wszystkim było „wsie równo!”, więc ostatecznie każdy troszczył się o siebie, a reszta — furda!...”

Książka Z. Chrzastowskiego zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, — raczej: książki, bo trzeba mieć nadzieję, iż autor opíše i dalsze etapy swego odciska. Ale dobrze jest przeczytać jedną po drugiej te dwie książki, o których jest mowa obecnie.

Niemie i Polak. „Książę piechoty i — „niema pana nad ulanami!...” Obaj dzielni żołnierze, świadomi swej roli, mający głębokie poczucie honoru. Wiele jednakowi? O, nie! Różnica w psychice jest wyraźna. Na czyją korzyść? — Niech osądzi czytelnik!

W. Charkiewicz

Jedyne wyjście z honorem—rozwiązanie Legjonu Młodych

Oświadczenie b. premiera p. Janusza Jędrzejewicza

B. prezes Rady Ministrów p. Janusz Jędrzejewicz udzielił przed stawicielowi „Iskry” następującego wywiadu w sprawie Legjonu Młodych:

„Decyzja nasza, jako dotychczasowych senjorów „Legjonu Młodych”, wynika z głębokiej i wszechstronnej analizy życia politycznego młodzieży polskiej wogóle. Zaobserwowaliśmy w tej dziedzinie od dłuższego czasu zjawiska, wybitnie niepożądane z państwowego punktu widzenia. Nasza młodzież, częściowo pod wpływem procesów zachodzących gdzieś indziej, częściowo wskutek nadmiernie liberalnego stosunku ze strony starszego społeczeństwa, do zagadnień wychowawczych, zaczęła od kilku lat ulegać psychozie t. zw. masowych ruchów społecznych, których treścią stała się płytka frazeologia polityczna, odznaczająca się wszystkimi cechami partyjnego politykierstwa. Organizacje oświatowe i masowe, lub powściągliwe, zaczęły zmierzać do swego celu wszelkimi metodami, nie wykonując żadnej głębszej pracy wychowawczej. Jako jeden z nienukicznych produktów takich metod pracy, zaczęła wytwarzać się wśród naszej młodzieży atmosfera zakłamania, doprowadzająca do jaskrawych rozbieżności pomiędzy uprawianą polityką, a głoszoną teorią. — Uznaliśmy wszystkie cechy powyższe za niesiechanie dla naszej młodzieży niebezpieczne, grożące obniżeniem moralności życia zbiorowego i pod każdym względem sprzeczne z temi założeńmi ideowo — wychowawczymi, na których opiera się przebudowa psychiki polskiej.

Już przed rokiem mogliśmy stwierdzić, że bezkrytyczny pęd niektórych organizacji młodzieży do przybrania charakteru masowego, zupełnie nieodpowiadającego warunkom polskiej rzeczywistości, doprowadził do szeregu procesów rozkładowych, lub anarchicznych, w wyniku których jedne organizacje musiały ulec rozwiązaniu, inne weszły w okres wewnętrznych konfliktów. W tej ostatniej grupie znalazła się także organizacja „Legjon Młodych”. Stwierdziliśmy, że jako senjorzy, w wielokrotnych rozmowach wytłumaczając przywódcom tej organizacji niewłaściwość przyjętych przez nią metod pracy, wskazując im na konieczność prowadzenia istotnej i głębszej pracy wychowawczej, wolnej od cech politykierstwa i na określonych terenach. Stwierdziliśmy, że mimo niewątpliwie u wielu jednostek świadomości wad, któremi działalność „Legjonu Młodych” się odznaczała, całość naskutek specyficznej organizacji i ulegania zbiorowej psychozie straciła zdolność do uzdrowienia się własnym wysiłkiem. Postanowiliśmy więc uczynić krok stanowczy, widoczny dla wszystkich członków organizacji, rozumiejąc, że dajemy jednocześnie dobry przykład wszystkim grupom społeczeństwa, oddziaływującym na młodzież, w kierunku powstrzymania jej od szkodliwego politykierstwa. Zdajemy sobie sprawę, z tego, że dla wielu członków „Legjonu Młodych” decyzja nasza byłaby przykłą niespodzianką, tak, jak dla nas stała się przykłą koniecznością. Postanowiliśmy jednak dać pierwszeństwo nakazom moralnym, licząc na to, że je dnośki, wyznające szczerze prawdy ideowe, które wprowadziły w życie polski obóz niepodległościowy, odnajdą się spowrotem dla pracy pozytywnej.

— Czy mógłby pan premier poinformować nas jeszcze, ile jest prawdy w pogłoskach, jakoby „Legjon Młodych” miał być zastąpiony przez

inną spośród organizacji politycznych młodzieży?

— Zapewniam pana, że pogłoski te są zupełnie fałszywe. Z tego, co powiedziałem, orientuje się pan, że decyzja nasza wynika z założeń zasadniczych, a nie faktycznych. „Legjonu Młodych” nie zamierzamy zastępować przez którąkolwiek spośród istniejących organizacji. Rozwiązując senjoraty „Legjonu Młodych”, chcemy dać zupełnie szczerą i pozbawioną jakichkolwiek ukrytych myśli wyraz naszemu naprawdę negatywnemu stosunkowi do organizowania młodzieży na gruncie nieprzemyślanym, a demagogicznymi hasłami politycznymi. Uważamy, że przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego winno odbywać się przede wszystkim w organizacjach o konkretnych celach, a więc np.: naukowych, zawodowych, sportowych, przysposobienia wojskowego itp., gdyż tylko one mogą stać się praktyczną szkołą realizacyjną, wiążącą pracę młodej wyobraźni z rzeczywistością. Nie wykluczamy wprawdzie możliwości istnienia organizacji ideowo — wychowawczych, — lecz winny one — naszym zdaniem — być oparte o istotną pracę realizacyjną o charakterze społecznym.

Praca wychowawcza nie może mieć nic wspólnego z metodami działalności politycznej, a w szczególności nie może się opierać na frazeologię t. zw. programową.

Sądzę, że na tle tych wyjaśnień, decyzja, którą ogłosiliśmy 20 kwietnia, oraz trwająca obecnie akcja samorozwiązania się senjorów „Legjonu Młodych”, wyda się zupełnie zrozumiałą i wystarczająco uzasadnioną.

— Jeszcze jedno pytanie. — Jak wyobraża sobie pan premier przyszłość „Legjonu Młodych” po ogłoszeniu senjorów tej organizacji?

— Proszę pana, widzę jedno tylko uczciwe, odważne, przyzwoite wyjście z sytuacji z honorem. Jest to przyznanie się do popełnionych błędów i całkowite rozwiązanie się „Legjonu Młodych”. Każde rozstrzygnięcie inne postawi „Legjon” poza nawiasem środowiska i idei, z których „Legjon” powstał; doprowadzi natomiast do nienukionego rozkładu.

WSZERZ PRZESZŁOŚĆ.

Targi międzynarodowe w Poznaniu

SAMOCHODY

„Kiedy wejdiesz między wrony... powiada przysłowie, wobec tego, przybywszy z ekipą raidową do Poznania, trzeba mówić przede wszystkim o samochodach, zwłaszcza, że człowiek nalaży się w towarzystwie wyjątkowych speców, na których czele stać musi przede wszystkim profesor naszej szkoły technicznej inż. Janowicz.

Po odbyciu defilady raidowej po Poznaniu, na drugi dzień, to jest w śliczną, prawdziwie wiosenną niedzielę, udaliśmy się, zaopatrzeni przez organizatorów w bezpłatne bilety wejścia na XIV międzynarodowe Targi Poznańskie. Towarzyszył nam łaskawie prezes Automobilklubu Wielkopolski hr. Łącki, a rolę przewodnika spełniał uprzejmie p. rada wojewódzki inż. Tramer.

Na Targach ścisł niebywały. Tam

Czterej piersi Jerzowie na tronie Anglii, jeden po drugim obejmujący ten tron, byli Niemcami, gorzej, Hanowerczykami. Ze wszystkich szczepów niemieckich był to niewątpliwie najmniej zdolny, najbardziej powolny, ciężki. Ze wszystkich dynastii niemieckich była to dynastia najbardziej ograniczona. O egzystencji pierwszego Jerzego lud angielski dowiedział się niemal dopiero z chwilą śmierci ostatniej Stuartówny, królowej Anny. W tym samym czasie po Europie tułał się młody, energiczny, rycerski, pretendent do korony, syn wydziedziczonego przez rewolucję 1688 r. Jakóba II. Opowiadał o nim przy ogniskach w górach Szkocji, składano na jego imię przysięgę wierności w rycerskich klanach. Są jeszcze w Anglii stare rody szlacheckie, katolickie, które przy bankietach weselnych zachowały tradycję toastu, wznoszonego na cześć „króla z tamtej strony morza”. Z tej zaś „strony morza” miała Anglia kolejno czterech ościężanych monarchów, z których pierwszy wogóle

nie mówił po angielsku, drugi znał ten język dla rozmowy ze sługą, trzeciego musiano zamknąć, jako szaleńca. Przeciwnie, te początki dynastii brytyjskiej początkom jakiejkolwiek innej dynastji w Europie. Przeciwnie, w tym tem, co świat widział w dniach jubileuszu piętego z tyłu Jerzych. Wtedy będziemy mogli zdać sobie sprawę, jak silnie, wbrew wszelkim przeszkodom, zakorzeniła się ta obca przez cały wiek dynastia w grunt tradycji Albjonu.

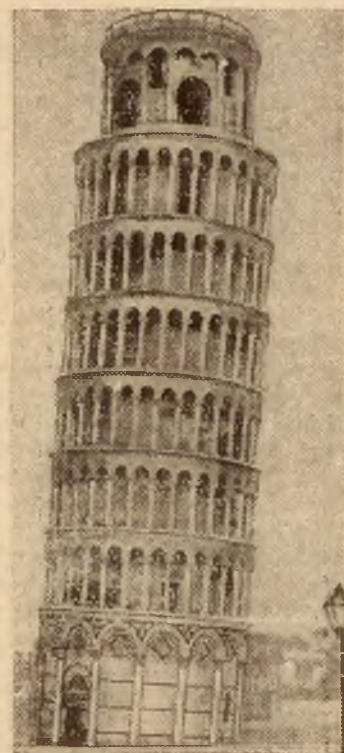
Królowa Wiktoria nie była wielkim mężem stanu. Nie była Elżbietą, nie była Katarzyną II. Miała tylko dużo szlachetności, duże poczucie swej monarszej odpowiedzialności, doświadczeniem wzmocony rozum. Ta pani znana nam z rotograviur w stroju naszych własnych prababek, matka, babka lub ciotka licznych monarszych książęcych grona, odnosiła się do poddanych, jak do własnych wnuków czy dzieci. Nieurodzaj w Irlandji, brak listów od wojsk stacjonowanych w Indjach do ich lon-

Stara Bruksela



Na wystawie światowej w Brukseli wielką atrakcją jest t. zw. Stara Bruksela — fragment kilku domów i ulic, zrekonstruowanych wiernie, w dług starych sztychów. W tem miniaturowym miasteczku mieści się kilka gospod i oberży, w których honory domu czynią mieszczenie w tradycyjnych strojach.

Ratowanie krzywej wieży w Pizie



Wysoka na 54 metry krzywa wieża w Pizie groziła ostatnio zawaleniem się. Podłożenie betonowych fundamentów zapobiegło możliwości katastrofy.

Prof. Loosli atakuje w procesie o „Protokół Mędrców Syonu”

Wywody eksperta Loosli'ego, powołanego z ramienia Trybunału w Bernie również nie należały do krótkich, gdyż obejmowały łącznie 200 stron in folio plus liczne dokumenty, załączające do aktów sprawy. Prof. Loosli zajął odrazu wrogo do Fleischhausera stanowisko i nie tał swojej niechęci do narodowo-socjalistów, zaraz na początku poprosił przewodniczącego o zabezpieczenie tych dokumentów, gdyż hitlerowcy potrafili skraść papiery, tak jak umieli unieszkodliwić niebezpiecznych ludzi — (Jacob). Poza tem Loosli, jak wyraża się Z. A. T. „piętnuje” prasę hitlerowską za jej serię „zmyślonych łgarstw”, prętem niedwuznacznie rzuca podejrzenia na eksperta Fleischhausera, który rzekomo miał zdradzić prasie niemieckiej tajemnice tajnych aktów procesowych, twierdzenie swe Loosli popiera przytoczeniem pewnych ustępów z prasy. W dalszym ciągu prof. Loosli „referował” swoje wycieczki osobiste do eksperta Fleischhausera, oto np. kwia tek z jego przemowy:

„Płk. Fleischhauser jest człowiekiem, który jak my wszyscy ze skóry swej nie potrafi wyskoczyć”. Prof. Loosli uważa, że jest jego moralnym obowiązkiem zwalczać eksperta obrony, który występując jako nauczyciel kultury wschodu mówi językiem norydecko — rasowych, podczas gdy prof. Loosli posługuje się zachodnio — europejskim. Całe przemówienie było jedynie wstępem do długich wywodów. Prof. Loosli zwraca uwagę na to, że nie było dotąd dwóch pokrywających się z sobą wydań „Protokółów”, wszystkie różnią się szczegółami co wskazuje zdaniem eksperta na to, że Protokół był fałszywką. Również na to samo wskazuje fakt, że nie było dotąd dwóch autorytetów naukowych, którzyby broniąc autentyczności „Protokółów” wymieniali tę samą koncepcję ich powstania. Przechodząc do omawiania pochodzenia „Protokółów” prof. Loosli przyznaje, że szpiedzi ochrany rosyjskiej byli obecni na wszystkich obradach Kongresów żydowskich w archiwach przechowywały się raporty, dotyczące tych tajemniczych zebrań, niema w nich jednak aluzji do projektu opanowania świata przez Żydów. Po długim przemówieniu prof. Loosli'ego zabiora głos adwokat stron, poczem zostanie ogłoszony wyrok. Inga

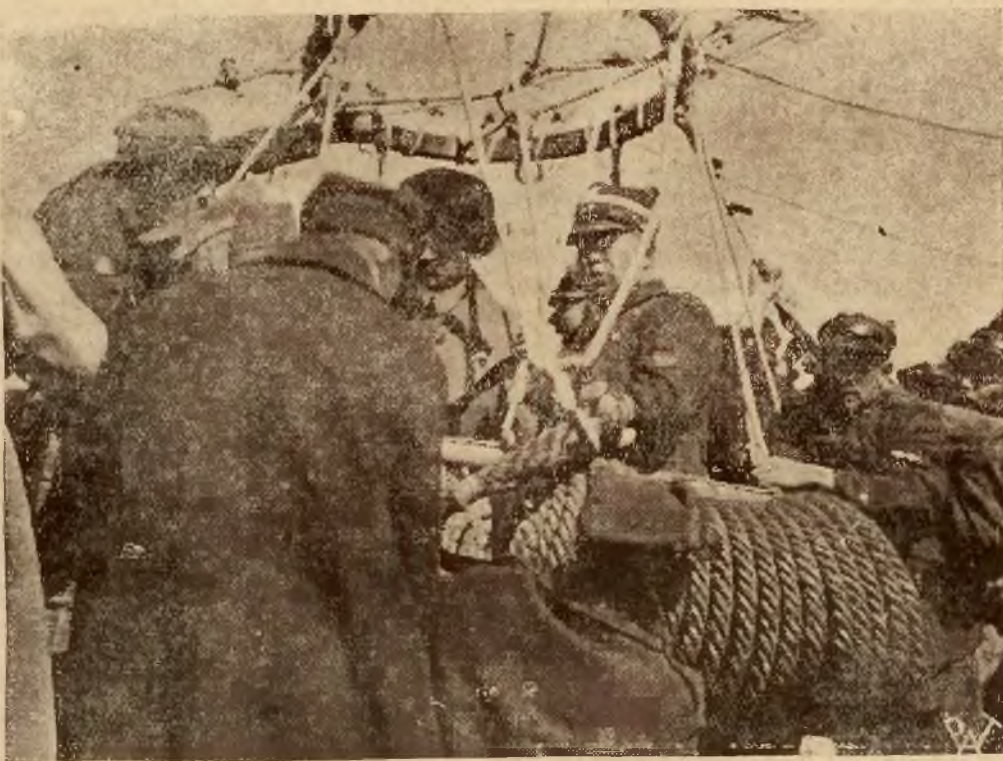
KAZDY USWIADOMIONY
OBYWATEL JEST CZŁONKIEM
L. O. P. P.

po myślowo akcesorjów. Tak np. kierunkowskaz, właściwie przyrząd operujący kierunkowskazem, umieszczony jest na lewarku skrzynki przekładniowej. Cena t. zw. „juniora” wynosi 5700 zł. Poza tem jest ośmio cylindrowa Forda, z nadwoziem produkcyjnej krajowej, budowaną w Poznaniu, która kosztuje 14.000 złotych.

W związku z tem podwojem krajowym przejść trzeba do działalności firmy Brzeski-auto, która zaopatruje w karoserje dwa typy samochodów z koncernu General Motors, a mianowicie Chevrolety i Oppele. Na szeregu modeli widać, że Brzeski-auto osiągnęła już doskonałe rezultaty.

Pozatem szereg akcesorjów, wykonanych wyłącznie w kraju. Firma „Magnet” buduje już nawet dynamo-maszyny całkowicie w kraju, również wyłęczniki automatyczne i szereg części instalacji elektrycznych.

Start prof. Piccarda do lotu nad Polską



W dniu 10 bm. o godz. 10 rano prof. Piccard wystartował do próbnego lotu nad Polską, który — jak wiemy — trwał przeszło 3 godziny i zakończył się szczęśliwie wylądowaniem w okolicach Radzyna. Tłumy publiczności odprowadziły mezonozę belgijskiego na miejsce startu. Na zdjęciu naszym podajemy: — ostatnia chwila przed startem, i członków załogi balonu Zurich III z prof. Piccardem na czele w koszu, w chwili odepinania lin.



Dalszy napływ subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

WARSZAWA. W ciągu dnia 11 b. m. w dalszym ciągu naphływają do placówek subskrypcyjnych depesze i meldunki, zawierające sprawozdanie z ostatnich dni i godzin subskrypcji pożyczki inwestycyjnej.

Do godz. 9-ej rano dnia 11 b. m. otrzymano w ten sposób meldunek na zgórą zł. 2.000.000, o którą to sumę wzrosła ogłoszona w dniu 10 b. m. ogólna suma subskrypcyjna. Należy się liczyć z tem, że ostateczna liczba będzie znacznie większa.

Podkreślić należy, że podczas gdy przy pożyczce narodowej udział Banku Polskiego, banków państwowych i instytucji publicznych - prawnych wyniósł zgórą 12% ogólnej sumy subskrypcyjnej, to przy pożyczce inwestycyjnej udział ten nie przekracza 4%, co świadczy o tem, że pożyczka inwestycyjna została uplasowana na wolnym rynku, a w szczególności wśród szerokiej warstwy pracowników i drobnych chładców.

Porównując wyniki subskrypcji pożyczki inwestycyjnej z wynikami subskrypcji pożyczki narodowej, okaże się, że w stosunku do pożyczki narodowej pierwsze miejsce zajmują poza m. st. Warszawą województwa warszawskie, pomorskie, łwowski i białostockie. W ostatnich dniach bardzo znaczne sumy wpłynęły z województwa śląskiego i krakowskiego.

Jak już podawano, wobec tego, że wiele osób i firm zadeklarowało udział w pożyczce inwestycyjnej, jednakże ze względów technicznych nie mogło dotychczas dokonać wpłaty pierwszej raty, delegat do spraw 3% premijowej pożyczki inwestycyjnej pozwolił na przyjmowanie od tych subskrybentów wpłaty na pierwszą ratę we właściwych pla-

cówkach subskrypcyjnych do dnia 16 b. m. w związku z tem bliższe dane statystyczne, dochodzące ogólnej sumy subskrypcyjnej będą mogły być ogłoszone dopiero po otrzymaniu końcowych raportów od tych placówek.

Należy zaznaczyć, że niektórzy osoby ze sfer finansowych z zagranicy, jak n. p. ze Szwajcarii, wykazały chęć nabycia obligacji pożyczki inwestycyjnej.

Wobec przekroczenia sumy zł. 200 milionów przy subskrypcji pożyczki inwestycyjnej, wydane będą zgodnie z przepisami, regulującymi emisję pożyczki, dwie emisje, zapewniające 6 losów wygranych co roku. Ten fakt niewątpliwie poważnie wpłynie na jeszcze większą atrakcyjność pożyczki inwestycyjnej i spowoduje jeszcze większy wzrost zainteresowania tym wysocentrowanym papierem.

Rozmowy Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem

FLORENCJA — Wczoraj rano Mussolini opuścił Centocelle, pilotując sam 3-silnikowy samolot w towarzystwie wiceministrów Suwicha i Valle'go.

We Florencji oczekiwali go kanclerz Austrii Schuschnigg, poseł austriacki i attache wojskowy.

RZYM. — Z lotniska florenckiego Mussolini udał się samochodem do willi „Marquisa Antinori”, położonej o 8 km. od Florencji. Wkrótce potem przybył do willi kanclerz austriacki Schuschnigg w towarzystwie posła austriackiego w Rzymie i attache wojskowego. Obaj mężowie stanu długo konferowali. W godzinach popołudniowych Mussolini pożegnał się z

kanclerzem Schuschniggem i powrócił samolotem do Rzymu.

PRASA SERDECZNIE WITA AUSTRIACKIEGO KANCLERZA

RZYM. — Prasa serdecznie wita kanclerza Schuschnigga, zaznaczając że wczorajsze spotkanie nie ma charakteru urzędowego, a jest przede wszystkim manifestacją przyjaźni włosko-austriackiej.

CAŁKOWITA ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW

RZYM. — Kompetentne sfery włoskie komunikują, że w toku rozmów przeprowadzonych wczoraj w willi „Marquisa Antinori” między Mussolinim i Schuschniggem zbadane zostały zagadnienia interesujące oba państwa. W wyniku konferencji obaj mężowie stanu stwierdzili raz jeszcze całkowitą zgodność punktów widzenia.

„Przyszłość” Anglii składa hołd królewskiemu jubilatowi

LONDYN. — Wczoraj rano do śródmieścia Londynu przybyło 70 tys. dzieci, wśród których znajdowało się 1800 kalek. Na życzenie króla zarezerwowano dla nich trójkątny trybun.

Ten tłum dzieci pragnie ujrzeć dostojnego jubilata, gdy przejeżdżać będzie w towarzystwie królowej w godzinach popołudniowych do merostwa Marylebone, gdzie przyjmie merów londyńskich.

Każde dziecko ma tabliczkę i nu-

mer na wypadek zgubienia się. Dla ochrony porządku delegowano dodatkowo 7 tys. policjantów, grono lekarzy, pielęgniarki i ambulance.

W orędziu jubileuszowym do dzieci, król Jerzy V oświadczył, że są one spadkobiercami wielkiej przeszłości i że przyszłość należy do nich.

Król pokłada w dzieciach całe swe zaufanie. Dzisiejsza manifestacja ma na celu wykazanie, iż dzieci pragną być godnymi swej spuścizny.

Szkolnictwo polskie upośledzone na Litwie

KRÓLEWIEC. „Dzień Polski” podaje, że w preliminarzu budżetowym Litwy na rok 1935 przewidziano na zapomogi dla średniego szkolnictwa prywatnego 717.750 litów. Z tej sumy na

szkolnictwo polskie przypadało tylko 30 tys. litów, podczas gdy na żydowskie 139 tys., na niemieckie — 18 tys. litów, a na rosyjskie 12 tys.

Nowootwarty INSTYTUT KOSMETYCZNY „I K E D A” WILNO, Tatarska 10.

Usuwanie wad cery, masaże ręczne, elektryzacja, epilacja, elektroliza, maseczki lecznicze i upiększające, prześwietlanie bryli i rzęs. Ceny przystępne.

ZAKŁAD PRZYRODOLECNICZY: przy Lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie, ul. Mickiewicza 33-a tel. 17-77 z dniem 15 maja r. b. zaczyna funkcjonować. Wszelkie zabiegi wodolecznicze, jako to: wanny, touche, natryski i t.p. Czynny codziennie od 7-9 i 6-8 w.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BOLE
ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEBIECZENIA
BOLE: ARTERYJNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZNAK FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI

OBICIA

(tapety) w wielkim wyborze od 1 ZŁOTEGO za rolkę podwójną. Wyprzedaż RESZTEK po bardzo niskich cenach. CERATY, chodniki, wycieraczki. Na wszystkie towary ceny BARDZO NISKIE. K. RYMKIEWICZ Wilno, ul. A. Mickiewicza 9.

MEBLE

Największa na Wileńszczyźnie firma mebli
D. M. Wilenkin i s-ka
egz. od 1843 r.
Wilno, Wielka 21 (poprzednio Tatarska 20).
polecą wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze TANI i SOLIDNIE.



CERA DONAGA SIĘ

nie kosmetyku, który dając chwilową poprawę jej wyglądu niszczy ją bezpowrotnie lecz odżywki chroniącej skórę twarzy przed wędnięciem i utrzymującym ją w stanie wiecznie młodym. Takimi odżywkami i kosmetykami są:

PUDER i KREM
ABARID
„PERFECTION”
DOMYCIA TWARZY STOSUJĄCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKABARID

Chusteczki do nosa pierze RADION gruntnie!

- Wystarczy:
1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
 2. Gotować przynajmniej 15 minut
 3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie



EKSHUMACJA ZWŁOK

ś. p. Jana Markowskiego

LUBLIN. — Wczoraj wobec przed stawicieli władz i licznych tłumów publiczności odbyła się ekshumacja i złożenie do grobu na cmentarzu wojskowym zwłok ś. p. Jana Markowskiego, członka organizacji bojowej PPS, zabitego przed 29 laty przez po-

licie rosyjską.
W styczniu 1906 r. w związku z zamordowaniem szpiega rosyjskiego Szpakowa, naczelnika stacji w Lublinie zaaresztowano również Markowskiego, którego władze rosyjskie bez sądu rozstrzelały.



Władku!...

Jeśli chcesz być szczęśliwym w małżeństwie, zaprenumeruj dla żony czasopismo kobiece

NOWA LINJA

Miesięcznie 50 groszy
Rocznie Zł. 6—

Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje prenumeratę
Wydawnictwo „Nowa Linja”,
Kraków, skrytka pocztowa 272

18-letni morderca 7-miu osób

LUBLIN. — W połowie czerwca ub. roku we wsi Hołodysia, w pow. włodawskim wymordowano całą rodzinę gospodarza Bojarskiego, liczącą 7

osób. Morderstwa dokonał 18-letni syn Bojarskiego wspólnie ze swoim wujem Stefanem Mielnicukiem i niejakim Leonem Waszczukiem.

Sąd okręgowy skazał Mielnicuka i Waszczuka na karę śmierci, Bojarskiego zaś na dożywotnie więzienie. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Okazja!

Za 8200 zł. sprzedaje się: 16 ha 222 m. kw. ziemi, w tem las sosnowy, ziemia orna, zasiana łąka, dom mieszkalny nowy rozm. 15.5X6.1 m., zabudowania gospod., drzewo na opał, koń, 3 krowy, drób, całkowity inwentarz gospod., zadłużenie niema, ZDROWOTA SUCHA MIEJSCOWOŚĆ W POBLIŻU WILNA. Dowiedzieć się — Wilno, Wileńska 34 m. 9 od 5-7 wiecz.



Zakład Optyczny J. IWASZKIEWICZA
egz. od 1906 r.

Został przeniesiony z ul. Ostrobramskiej 15 na ul. Wileńską 25
Wykonuje okulary i binokle ściśle według przepisów pp. lekarzy okulistów, ze szkłami najlepszych gatunków i poleca wszelkie towary w zakres optyki wchodzące.

R. BIKNER
Wilno, ul. Rossa 15
tel. 17-29. Gotowe pomniki, krzyże, płyty pamiątkowe i inne z kamieni naturalnych i sztucznych. Budowa grobowców betonowych na wszystkich cmentarzach wileńskich i na prowincji p/g projektów własnych i powierzonych.

Skład manufaktury M. Sz. Karlin w Pińsku, ul. Kościuszki 59

Podaje do wiadomości P. T. Klienci, że na bieżący sezon letni zaopatrzony skład w wielki wybór jedwabi, markizety, batystów, satyny, musli, kreponów i welny na letnie suknie damskie oraz w najmodniejsze materiały na ubrania, palta, kostiumy damskie i kompletne. Na składzie najlepsze kamgarny i inne wyroby firmy A. Rapaport i S-wo. Sp. Akc. Bielsko. Ceny fabryczne.

KATASTROFA SAMOLOTU.

LONDYN. Londyńska stacja radiowa otrzymała wiadomość, że angielski samolot handlowy z dwoma lotnikami wpał do morza między Dovrem a Olkestonem. W kilka godzin później nadeszła wiadomość, że łódź rybacka wyratowała załogę.

SKAZANIE NIEMIECKICH KOMUNISTÓW.

BERLIN. Trybunał ludowy skazał na więzienie 3 przywódców komunistycznego związku młodzieży niemieckiej, którzy do wiosny 1934 roku prowadzili działalność nielegalną.

Najwyższy wymiar kary 10 lat więzienia zastosowano do 29-letniego Ewertu Kajzera z Henne w Westfalii, byłego posła na sejm pruski, gdyż rozwiniął on działalność nie tylko w kraju, ale i w Paryżu.

CHINY NA DRODZE DO KONSOLIDACJI.

SZANGHAJ. Po wielkich sukcesach w prowincji Weichau, skąd wypędzono komunistów, z wielkimi dla nich siłami i po przeprowadzeniu odnośnych reform, marszałek Ciang - Kai - Szek odcieciał od Hunnan, gdzie zgromadził mu gorące przyjęcie.

Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie dla sprawy zjednoczenia prowincji chińskich. Zwycięstwo marszałka Ciang - Kai - Szeka podniosło znaczenie prestiżu rządu nankińskiego.

WYBUCH STATKU CYSTERNY.

SZANGHAJ. Dziś rano z nieustalonych przyczyn nastąpił wybuch statku - cysterny z benzyną, 10-ciu marynarzy chińskich zginęło, a ostatni, jedenasty, wskoczył w porę do wody i uratował się. Wiatr wiał w kierunku wybrzeża i obawiano się, że zapala się cysterna na lądzie, jednakże ogień opanowano.

TRZESNIE ZIEMI NA ANTYLACH.

ANTILIA (Wyspy Antylskie). Wyspę Montserrat nawiedziło trzęsienie ziemi. Wstrząsy podziemne trwają w całym ciągu. Niektóre budynki państwowe są zniszczone. Dotychczas nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach.

ŻĄDANIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków

Prow. A. PAKA



Leica

miniatury, niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny o najwyższej gotowości do zdjęć i najbardziej wszechstronnych możliwościach stosowania.
LEICA idealna kamera zawodowca, naukowca, technika i amatora!
Do nabycia w składach fotograficznych. Żądanie bezpłatnych, obszernych katalogów i wyczerpujących opisów użycia.

ERNEST LEITZ

Zakłady Optyczne w WETZLAR.
Główna reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47-a.

Wadliwa przemiana materii

rujnuje organizm, skracając życie. Przy sklerozie, artretyzmie, reumatyzmie stosuje sok zosenu marki f.f. Aptka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty bezpłatnie.

WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

W wątrobie wytwarza się żółć i spływa do kiszek. Gdy wskutek zastojów żółci tworzą się w niej osady i zbierają się w twarde grudki (piasek żółciowy), — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady, — grudki stale powiększają się, a w rezultacie powstają kamienie żółciowe. Kuracja: żółta.

„CHOLEKINAZA”

polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materii.

Broszury bezpłatnie wysyła Labor. Fizjolog.-Chem. CHOLEKINAZA H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skład apteczne.

Dr. IWANTER

Zakład renowacyjny i elektro-leczniczy
powrócił i wznowił przyjęcie
ul. Mickiewicza 24.

czy o tem
70 kg
już kiedyś pomyśleliście?

już kiedyś pomyśleliście?

że przeciętna waga człowieka wynosi 70 kg. i że cały ten ciężar stale spoczywa na Waszych nogach? Czy nogi spełniające tak ciężką i odpowiedzialną pracę nie zasługują na specjalną opiekę? Zaniedbane nogi są źródłem niemiłych i męczących cierpień. Zgrubienia skóry, podrażnienia, zaczerwienienia, obrzęki, odciski, nadmierne pocenie i t.p. dolegliwości nóg usunąć Sól do nóg Jana D-ra. Elemora Fusa. Jednorazowa kąpiel w Soli Jana przynosi wielką ulgę dla zmęczonych nóg, dolegliwości ustępują. Po 2-3 razowej kąpeli odciski stają się miękkie i łatwe do usunięcia.

Wyniki Subskrypcji Pożyczki inwestycyjnej w Wilnie

5738 osób subskrybowało na sumę
Zł. 1.710.400

Do dnia 10 maja subskrybowano w poszczególnych placówkach subskrypcyjnych na następujące sumy:

Banki Państwowe (Bank Polski, Bank Gosp. Kraj.) Państw Bank Rolny)	1.045 subskryb. na zł. 311.200.—	
Bank Handlowy w Warszawie	173 „	68.600.—
Oddział w Wilnie	397 „	80.100.—
Bank Towarzystw Spółdzielczych Oddział w Wilnie	195 „	44.200.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	145 „	72.000.—
Bank Zw. Kupców i Przemysłowców	623 „	147.000.—
Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Wilnie	127 „	101.700.—
Chrześcijański Bank Spółdz. na Antokolu	505 „	203.400.—
Dom Bankowy T. Bunimowicza	253 „	103.700.—
Dom Bank. Kleck i Lewin	177 „	55.000.—
Dom Bank. Kaufmans i Ryndziński	417 „	126.900.—
K. K. O.	576 „	132.500.—
P. K. O.	350 „	340.100.—
Wileński Prywatny Bank Handlowy.		

Pracownicy Wileńskiej Izby Rolniczej subskrybowali Pożyczkę Inwestycyjną na sumę zł. 10.000. — przy czym normy uchwalone przez Komitet Pracowniczy Propagandy P. Inw. zostały nie tylko uwzględnione przez poszczególnych subskrybentów, lecz w wielu wypadkach przekroczone, co

świadczy o zrozumieniu znaczenia Pożyczki Inwestycyjnej wśród pracowników Rolniczego Samorządu Gospodarczego.

Ponadto Wileńska Izba Rolnicza subskrybowała pożyczkę w wysokości zł. 7.000.

Gen. Żeligowski wyjechał NA ZJAZD

WILNO. — Gen. broni Lucjan Warszawy na Zjazd Żeligowski wyjechał wczoraj do ków i Kaniowszczyków.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

WILNO. W dniu 9 b. m. pod przewodnictwem prezesa Izby Romana Rućkiego odbyło się przy licznych udziałach radców kolejne plenarne zebranie Izby.

Porządek dzienny obejmował m. in.: zamknięcie rachunkowe Izby za r. 1934, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, sprawozdanie z działalności Izby za okres od 1-go listopada 1934 r. do 1-go maja 1935 r., wybory drugiego wiceprezesa Izby od Sekcji Przemysłowej i t. p.

Po dokładnym zaznajomieniu się z zamknięciem rachunkowym z r. 1934, a w związku z tem i ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej — zebranie przyjęło powyższe do wiadomości — udzieliło zarządowi Izby absolutorium za rok 1934.

W sprawozdaniu z działalności za wskazany wyżej okres czasu zostały podkreślone starania Izby dookoła aktualnych zagadnień inwestycyjnych, zmieniających do podniesienia gospodarczego naszych ziem.

Skości przystąpiono do wyborów

wiceprezesa Izby od Sekcji Przemysłowej, którym został ponownie jednogłośnie obrany radca inż. Kazimierz Riebert z Białegostoku, poczem dokonano uzupełniających wyborów do Komisji stałych Izby; wreszcie zostało zgłoszonych szereg wniosków, które przekazano do rozpatrzenia w Komisjach.

Po zamknięciu plenarnego zebrania odbyły się posiedzenia Sekcji Przemysłowej i Handlowej, na których dokonano wyboru przewodniczących na r. bieżący — Sekcji Przemysłowej p. wiceprezesa Saula Trockiego, Sekcji Handlowej p. wiceprezesa Edmunda Kowalskiego.

**

W tym samym dniu odbyło się organizacyjne posiedzenie Komisji Mandatowej Izby, na którym dokonano wyboru prezydium. Na przewodniczącego został obrany radca Izby hr. Jan [Tyszkiewicz] na zastępców pp.: A. Zakłind i S. Smuszkin. Poza tem ukonstytuowały się prezydja Wojewódzkich Podkomisji Mandatowych w Wilnie p. W. Wojewódzki — przewodniczący i p. J. Cholem — zastępca; w Białymstoku — p. J. Bakker przewodniczący i p. S. Tomiczek — zastępca; w Brześciu n/B. — p. T. Stankiewicz — przewodniczący i M. Frenkiel — zastępca; w Nowogródku — p. J. Gorzkowski — przewodniczący i p. G. Czertok — zastępca.

Komisja desygnowała delegatów na członków Wileńskiej Wojewódzkiej Rady Wodnej, Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy w Brześciu n/B. oraz do Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogródzkiej.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

usuwa chrypkę i zaflegnienie w grypie

MYDŁO i PUDER
DLA DZIECI
? TO OCZYWIŚCIE MYDŁO i PUDER
BEBE SZOFMANA



Defilada motocyklistów

Od urzędu W. T. C. i M. otrzymał następujące pismo:

Dziś punktualnie o godzinie 13-jej defilada motocyklistów na ulicy Mickiewicza przed Sądami.

O godzinie 14 zawodnicy wyruszą z Placu Łukiskiego do Propagandowego Rajdu ulicami miasta. Trasa Rajdu będzie przebiegała następująco: ulicami: Mickiewicza, T. Zana, Cieszyńskiego, Sołtaniską, Sołtaniską, Witoldową, Mickiewicza, 3 Maja, Bouffalowa, Stawicką, W. Pohulanką, Piłsudskiego, Kolejową, Ostrobramską, Bazylijską, Końską, Hetmańską, Wielką, Niemiecką, Wileńską, Zygmuntofską, Arsenalską, Magdaleny, Zamkową, Wielką, Hetmańską, Bosacką, Wszystkich Świętych, Rudnicką, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza, 3 Maja, 1 Baterji, Rybaków, Piłomont, Ślucą, Lwowską, Kalwaryjską, Chelmską, Strzelecką, Kalwaryjską, Stomianką, Chocimską, Lwowską, Kalwaryjską, Zygmuntofską, Arsenalską, Mickiewicza.

Komitet organizacyjny Święta Motocyklowego uprzejmie prosi szanownych Wileńszczan między godz. 14 a 15

min. 30 uważnie przechodzić przez jezdnię na wymienionych ulicach i w ten sposób przyczynić się do ułatwienia motocyklistom wykonania ich trudnego zadania propagandy motoryzacji.

Motocykliści, którzy nie zgłosili się do Rajdu, mogą i powinni wziąć udział w defiladzie. Zbiórka wszystkich motocyklistów Wilna na placu Łukiskim o godzinie 12 min. 30 punktualnie.

Przy
Reumatyzmie
Artretyzmie i
Podagrze
stosuje się
tabletki
Togal
Przynoszą ulgę i
uśmierdzają ból!

WSZELKIE MATERIAŁY DRZEWNE
produkcji Lasów Państwowych dostarcza
„PAGED“
Spółka z ogr. odp.
Gdynia Warszawa Gdańsk
Świętojańska 44 Zielna 46 Holzmart 24
Tel. 19-19 Tel. 554 80 Tel. 224-51
Agenturę w całej Polsce. — Informacje na żądanie.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza dezertera

WILNO. Wczoraj w godzinach wieczornych funkcjonariusze Wydziału Śledczego zauważyli na ulicy Zawalnej poszukiwanego Oddawna włamywacza, a jednocześnie dezertera z 81 p. p. Władysława Muraszko. Widząc policjantów Muraszko począł uciekać i ukrył się na terenie jednej z posesji, a gdy go tam znaleźli, począł stawiać opór, nie chcąc dać się aresztować.

W celu obezwładnienia awanturnika musiano zwołać pomocy z pobliskiego komisarjatu. Muraszko po ujęciu z Grodna grasował w Warszawie i Białymstoku i niedawno przyjechał do Wilna na „występy“.

Cement „Wysoka“
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
poleca
M. DEULL
Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

Wszystkim, tym, którzy okazali współczucie i pomoc w szczególności Panu Doktorowi Michałowi Świdzie za troskliwość i serdeczną opiekę podczas długotrwałej choroby, oraz tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. i p.

Stefanji Sznurowskiej

związająca ks. Pawłowi Bekiszowi i ks. Pawłowi Matulewiczowi składają z głębi serca „Bóg zapłać“

MAŁ. CÓRKI I SYN.

KRONIKA WILEŃSKA.

NIEDZIELA
Dziś 12
Pauzujące
Jutro
Serwujące

Wschód słońca g. 3.25

Zachód słońca g. 7.05

z dnia 11 maja 1935 r.
Ciśnienie średnie 757
Temperatura najwyższa +13
Temperatura średnia +10
Temperatura najniższa +2
Opad: 0,8
Wiatr: zachodni
Tendencja barom. zniżka
Uwagi: Chmurno, przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wczoraj 12-5 1935 r.
Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotny deszcz. Chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chrościckiego (Ostrobramska 28), Filimonowicza (Wielka 29), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniłszek.

NABOŻENSTWA

— Instytut Marianum zawiadamia, iż w niedzielę 12 maja r.b. odbędzie się o godz. 8-jej rano przed ewangelicznym obrazem N. Maryi Panny w Ostrej Bramie, nabożeństwo miesięczne dla członków i sympatyków Towarzystwa.

Wczoraj rano odbędzie się w Instytucie Akcji Katolickiej — ul. Metropolitana 1 (o godz. 7-jej wieczorem) plenarne zebranie członków Marianum z referatami p. Tadeusza Bireckiego p.t. „Cześć Najświętszej Panny w dziejach Polski“.

Goście mile widziani.

URZĘDOWA.

— Zatwierdzenie na stanowisku. Minister spraw wewnętrznych mianował p. Stefana Wincentego Nowacka naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Wileńskim Urzędzie Województwa.

AKADEMICKA

— Egzamin magisterski na wydziale humanistycznym U. S. B. w terminie letnim 1934/35 r. akad. odbędzie się w czasie od 21 czerwca b. r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 3-go do 8-go czerwca b. r.

SZKOLNA

— Egzamin wstępny do Pryw. Koed. Szk. Powsz. „Promień“ (Wileńskiego 4 i filia na Zwierzynie — Witoldowa 35-a) odbędzie się w dn. 27—29 maja i 3—5 czerwca rb.

Programy radiowe WILNO.

Niedziela, dnia 12 maja 1935 r.

9,00 Czas i pieśń. 9,03 Pobudka do gimnastyki. 9,06 Gimnastyka. 9,20 Muzyka. 9,45 Dziennik poranny. 9,55 Program dzienny. 10,00 Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Antoniego. Po Nabożeństwie Muzyka (płyty). 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Komunikat meteorologiczny. 12,05 Praktyczne uwagi na czasie — odczyt wygłosi red. Romuald Weckowicz. 12,15 Poranek nuczony z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie — Fragment słuchowiska z Jaraczem. Do godz. 14,00 D. c. koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 Godzina życzeń (płyty). 15,00 Audycja dla wszystkich „Upajające trzaski“ 15,45 Co słychać na Podlasiu — pog. wygł. Michał Marczuk z Czartobuwa Podleskiego. 16,00 Muzyka lekka 16,40 Felek — fragment z pow. H. Górskiej p. t. „Długa brama“. 17,00 Koncert orkiestry Adama Strömberga i Wł. Kaczyńskiego. 17,40 Opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. wujaszek Jaś. 17,50 Pogadanka z cyklu „Kultura życia codziennego“ — wygł. Marja Niklewiczowa. 18,00 Pierwszy raz przed mikrofonem P. R. — L. Strassbarzanka. 18,45 Życie młodzieży — odczyt z cyklu „Wybór zawodu“. 19,00 Program na poniedziałek. 19,08 Koncert w wykonaniu wileńskiej orkiestry kameralnej. 19,40 Podróżymy „Zielona Styria“ — felj. wygł. Stefania Podhorska. 19,55 Przerwa. 20,00 Koncert w wykonaniu orkiestry symf. P. R.

20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,00 Na wesolej łódce wygł. 21,30 Co czytać? — omówi Leon Piwiński. 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22,00 Włt wiad. sportowe. 22,05 Koncert reklamowy. 22,15 Stylizowana muzyka góralska. 22,45 Lekkie piosenki w wykonaniu Sergjusza Kontera. 23,00 — 23,05 Komunikat met.

Informacje w kancelarii Szkoły codziennie w godz. 11—13. Tamże zapisy do Przedszkola „Promień“. Warunki przystępne.

— Szkoła Ćwiczeń przy Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskim im. Kr. Jadwigi w Wilnie, przy ul. św. Filipa Nr. 3, przyjmuje zapisy dzieci na rok szkolny 1935/36 do klasy I-jej i na kilka miejsc wolnych do klas II, III i IV w terminie do 31. V. 1935 r.

— Gimnazjum i Szkoła Powszechna OO. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58, przyjmuje wpisy na rok szkolny 1935 — 1936 od godz. 11 — 12,30 w kancelarii gimnazjum.

Dla uczniów, uczących się prywatnie: 3 czerwca egzamin wstępny do kl. II i III gimn. 4 czerwca egz. wst. do kl. I gimn. 5 czerwca egz. wst. do szkoły powszechnej.

Dla uczniów ze szkół powszechnych egzamin wstępny do klasy I gimn. odbędzie się 17 czerwca. Początek egzaminów o godz. 8-jej rano.

Przy Kolegium OO. Jezuitów, obok gimnazjum, istnieje również internat dla uczniów tegoż gimnazjum i szkoły powszechnej.

RÓŻNE

— Podziękowanie. Czcigodnemu i kochanemu ks. proboszczowi Stanisławowi Klimnowi w Mosarzu za długoletnią i miarującą pracę nad podniesieniem ducha i oświaty naszej parafji tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Parafjalny Zarząd Akcji Katolickiej w Mosarzu. ZEBRANIA I ODCZYTY.

— XII Posiedzenie naukowe Wł. T-wa Lekarsk. odbędzie się dn. 13. 5 o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym:

1. Pokazy chorych.
2. Prof. Muszyński: Komórka roślinna i jej własności syntetyczne.
3. Dr. Samborski: Fragmentacja mięśnia sercowego przyczyna nagłej śmierci.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie Z. P. I. K. odbędzie się dnia 13-go b. m. punktualnie o godzinie 7 m. 30 wieczorem w sali Domu Sodalitacyjnego (ul. Zamkowa Nr. 8) Porządek dzienny: 1) Aktualia. 2) Referat ks. super. J. Rymskiej p. t. „Jaki Polska pojmuje doniosłość duszpasterstwa nad emigracją“.

Goście mile widziani.

— Zebranie Sekcji Apologetycznej Sod. Marjańskiej Akademików U. S. B. odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 15,30 w lokalu własnym (ul. Wielka 64).

— Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie prosi Członków Towarzystwa o przybycie na zwyczajne walne zebranie, które odbędzie się w poniedziałek, 27 maja o godz. 20-jej w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej (sala Smuglewicza, parter). Na porządku dziennym:

1. Zmiana § 10 statutu Towarzystwa (zmniejszenie wkładki członkowskiej).
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4. Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wolne wnioski.

— Odczyt p. t. „Warunki pracy w Rosji sowieckiej i u nas“ wygłosi p. Janina Miedzianka na zebraniu dyskusyjnym Komitetu Zbłokowanych Organizacji Kobiecych dnia 14 b. m. (Oreks) o godz. 19-jej w sali Federacji (Oreszkowskiej Nr. 11).

Wszystkie członkinie Organizacji Zbłokowanych są proszone o liczne przybycie.

Goście mile widziani. Wstęp dla Członkin wolny, dla wprowadzonych gości 50 gr. Bufet na miejscu. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Występy M. Nochowiczówny — „Księżniczka Czardasza“. Dziś ukaże się po raz trzeci ostatnio wznowiona operetka Kalmama „Księżniczka Czardasza“, która zalicza się do rzędu najpiękniejszych operetek. W roli tytułowej wystąpi M. Nochowiczówna w otoczeniu Hal mskiej, Lubowskiej, Dembowskiej, Detkowskiej, Polańskiej, Szczawińskiej i Tatrzańskiej. W akcie II-gim walc hawajski w wykonaniu Martówny i Ciesielskiego. Zniżki ważne.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Popołudniówka. Dziś, w niedzielę dnia 12. 5. o godz. 4-jej ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych — doskonała komedia współczesna S. Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran“.

Dziś, 12. 5. wieczorem premiera jednej z najświetniejszych komedji Mottera p. t. „Chory z urojenia“ — z M. Bay — Rydzewskim w roli tytułowej. Dalszą obsadę tworzą pp.: H. Motyczynska, Z. Stachowiczowa, E. Schibrowa, I. Tomaszewska, M. Bielecki, K. Dejunowicz, J. Kersen, W. Neubelt, S. Małatyński, M. Węgrzyn i L. Wołkjo.

Reżyserja — dyr. M. Szpakiewicz. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

UBÓSTWIAM GIE



Tylko dwa małe słowa... Lecz znaczą tak wiele dla dziewczyny, która pragnie szczęśliwego małżeństwa. Mężczyzna zawsze przyciąga magnetyczny powab gładkiej, jasnej, białej skóry i delikatnej cery. Obecnie każda kobieta może szybko spotęgować swój urok przez zwykłe stosowanie nowego Kremu Tokalon, koloru białego (nie tłustego). Po trzech dniach już spostrzeżesz się zdumiewającą zmianę. Rozszerzone pory, wagi i zmarszczki znikają w miarę, jak tkanki skóry są wygładzone i wybielone. Wypróbuj sama ten prosty przepis o ile pragniesz gorącej miłości mężczyzny.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Pielęgnacji, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczku na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontas, oddział 12-M. Warszawa, Traugutta 3.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie.

ZŁ. 50.000
znów padło wczoraj w Wilnie na numer 180545
nabyty w szczęśliwej kolekturze

„Droga do Szcześcia“
Wielka 44. Ad. Mickiewicza 10.

Nowy etap prac regulacyjnych nad Wilją

ZADANIA TEGOROCZNEGO SEZONU BUDOWLANEGO

Wielki bulwar nadbrzeżny nad Wilją, który w przyszłości ma dotrzeć z jednej strony aż do wylotu ulicy Podgórznej w okolicach Zakrętu, z drugiej zaś do populanej miejscowości letniskowej Pośpieszka, już i w obecnej fazie tych robót objął olbrzymią przestrzeń terenów nadbrzeżnych od garbami za szpitalem św. Jakóba do wylotu na brzeg Wilji ulicy Suekiej na Antokolu.

Zbudowane już pasmo bulwaru posiada narazie dwie luki; są to nieregulowane odcinki przy moście Zielonym i przy wjeździe wojskowym. — Poza to na znacznym odcinku od wylotu Kanonicznej, aż do Suekiej roboty nad budową skarp znajdują się w stadium początkowym.

Wobec rozpoczynającego się z wiosną sezonu budowlanego zwrócić się do odcinków czynników Magistratu z prośbą o udzielenie informacji w kwestii zamierzonych w bieżącym sezonie prac regulacyjnych nad Wilją.

Jak wiadomo, prace te prowadzone są przez Magistrat wspólnie z Oddziałem Wodnym Województwa, który wykonywać palowanie i tarczowanie brzegów, czyli czynności wstępne, zadaniem których jest ugruntowanie podstaw przyszłych skarp.

DOKĄD SIĘGNIĘ W R. B. LINJA PALI?

Linja pali, kończąca się obecnie na lewym brzegu Wilji tuż za wylotem ulicy Suekiej, przedłużona zostanie aż do mostu przez Wilję na Antokolu. Poza to na lewym brzegu, o ile pozwolą na to fundusze, kontynuowano by wbić pali o Garbami za szpitalem św. Jakóba w kierunku mostu Zwierzynieckiego.

Palowanie brzegów obejmie również i prawy brzeg Wilji. Prace tam, rozpoczęte już w roku ubiegłym w okolicach najbardziej zagrożonej przez wylewy Elektrowni Miejskiej, obejmą w roku bieżącym znaczną przestrzeń od koszar przy kościele św. Rafała, położonych poniżej Zielonego Mostu aż do wylotu na Wilję ulicy św. Teresy, znajdującego się powyżej pomnika Mickiewicza.

PRACA NAD BUDOWĄ SKARP BĘDZIE KONTYNUOWANA

W okolicy szpitala św. Jakóba, gdzie drogi przegradza, wysunięta na brzeg rzeki, garbarna, dalsza budowa skarp w kierunku Zwierzynieckiego mostu w roku bieżącym nie jest przewidziana. Prace tego rodzaju zostaną podjęte dopiero w roku przyszłym, po zburzeniu najbardziej wynajętych na rzekę partii garbami.

Natomiast w r. b. ukończone zostaną skarpy na niewielkim odcinku przy moście Zielonym od strony ulicy Zygmuntońskiej, jak również doprowadzi się do końca prace przy zapoczątkowanych w roku ubiegłym skarpach na przestrzeni od wylotu Kanonicznej, poprzez wylot ul. Tiwoli aż do ulicy Suekiej.

Budowa skarp nadbrzeżnych w r. b. obejmie także i prawy brzeg Wilji, który uregulowany zostanie na przestrzeni od Zielonego Mostu aż do wylotu na rzekę ulicy Derewiankiej przy Elektrowni Miejskiej.

Wprawdzie brzeg Wilji przy wiodącej do Elektrowni ulicy Rybaki posiada na pewnej przestrzeni skarpy brukowane z dawniejszych czasów, jednakże skarpa ta jako nieodpowiadająca wymogom zostanie przerobiona, ponieważ i na prawym brzegu Wilji będzie się wznosiło skarpy łamane o dwu kondygnacjach tak, jak

to widzimy w gotowych już partiach na lewym brzegu, a który to system skarp uznano za najpraktyczniejszy.

ODCINEK PRZY WIEŻNIUTU

Odcinek przy wjeździe wojskowym, obejmujący przestrzeń od ujścia Wilenki do przystani AZS-u, niestety narazie nie będzie uregulowany, ponieważ wojskowość jest przeciwna, a równo ruchowi kołowemu, jak i pieszenemu pod murami więzienia.

Podjęcie więc robót nad budową bulwaru w tym miejscu musi poprzedzić usunięcie stamtąd więzienia.

Sprawa ta, żywo obojętna Wilno, nietylko ze względów komunikacyjnych, ale i wobec nieodzownej potrzeby uwolnienia zabytкового pałacu Szujskich, w którym się mieści więzienie, jest podobno na dobrej drodze. Mianowicie, istnieje projekt przeniesienia tego więzienia do gmachu koszar przy kościele św. Rafała, przyczem przenosiny, o ile nie wywiązałyby się jakieś nieprzewidziane trudności, odbyłyby się jeszcze jesienią r. b.

Narazie komunikacja z antokolskim odcinkiem bulwaru będzie się odbywała w dalszym ciągu przez zauleczek przy wjeździe, który zostanie rozszerzony, wybrukowany do bram koszar, przy wjeździe i zaopatrzony w chodnik do przystani AZS.

INNE ROBOTY BRZEGOWE

Co do odcinka antokolskiego od więzienia do ulicy Suekiej, to i w tym roku nie będzie on jeszcze brukowany, ponieważ świeży nasyp ziemny bulwaru wymaga dłuższego czasu na ostateczną konsolidację i tego rodzaju roboty nie mogą być podjęte przed ukończeniem procesu osiadanania warstw ziemnych.

Tak samo kwestia oświetlenia tego odcinka w r. b. jest dość problematyczna; natomiast prace nad zaopatrzeniem go w poręczę z szyn żelaznych, wpuszczonych w pale betonowe, będą kontynuowane.

ODCINEK PRZY ULICY ZYGMUNTOWSKIEJ

Na odcinku bulwaru przy ulicy Zygmuntońskiej dzięki rozszerzeniu brzegu i cofnięciu rzeki włączył przez nowoutworzony nasyp ziemny, powstało szerokie pasmo nawierzchni.

W związku z tem nasuwały się rozmaite możliwości i rozwiązania, a więc: urządzenie tu bulwaru nadbrzeżnego równoległego do ulicy Zygmuntońskiej; przesunięcie ulicy Zygmuntońskiej na brzeg rzeki tak, jak to zrobiono z ulicą I-ej Baterji z urządzeniem trawników na jej dotychczasowej trasie, przeciętych dojazdami do bram poszczególnych domostw i chodnikami do drzwi frontowych; wreszcie — wykorzystanie tego nowopowstałego pasma na rozszerzenie chodników i jezdni ulicy Zygmuntońskiej na jej obecnej trasie.

Najbardziej brana jest w rachubę ta ostatnia koncepcja, jednak ostatecznych decyzji w tym względzie nie powzięto.

Gdyby miało dojść do realizacji tej koncepcji, wówczas u wylotu ulicy Arsenalskiej na Zygmuntońską, gdzie nasyp jest szczególnie szeroki, urządzono by niewielki plac lub skwer.

ROBOTY JUŻ ROZPOCZĘTO!

Zarówno prace przy palowaniu prawego brzegu w okolicach Elektrowni, jak i przy budowie nasypu i skarp w okolicach ulicy Suekiej na Antokolu, zostały już podjęte.

Ziemia dla nasypu zwożona jest na brzeg rzeki wagonetkami w dalszym ciągu ze skopywanej góry u zbiegu Popowskiej i Holenderskiej oraz z boiska przy szkole miejskiej na ulicy Piaski w okolicach t. zw. ryneczku Antokolskiego,

Zatrudnionych jest przy tych robotach sto zgórą bezrobotnych.

„Przechodźnik”.

CO SŁYCHAĆ W „LUTNI”

Primadonna Marja Nochowiczówna

P. M. Nochowiczówna, nowy nabytek maszej „Lutni” jest osobą b. miłą, wesołą i uprzejmą.

— Skończyłam konserwatorium w Poznaniu — mówi odpowiadając na moje pytanie. — Lekeje śpiewu i gry scenicznego pobierałam u hr. Krasickiej, słynnej u nas śpiewaczki. Pierwsze kroki sceniczne stawiałam u dyr. Stermicza. Wówczas to opera poznańska stała na najwyższym poziomie i bodaj lepsza była od warszawskiej.

— W czym debiutowała pani?

— W „Aidzie”, ale nie powiem, że by debiut udał się szczególnie, więc zaczęłam od początków. Potem śpiewałam w „Hale”, w „Cavalerji”, „Donnę Annę”, w „Don Juanie” Mozarta, w „Borysie Godunowie” ze słynnym Zalewskim... — Właściwie jest pani śpiewaczką operową... — Dyr. Stermicz prowadził operę komijną. Śpiewałam w „Baronie Cygańskim”, (ma być wkrótce wznowiony w Wilnie) w „Orfeusz w piekle”

— I dlatego miała pani tremę?

— Także dlatego, że słyszałam, iż recenzentów muzycznych tutejszych, takich jak p. prof. Józefowicz, który jest sam autorem operetek i muzykiem znanym w Niemczech, albo prof. Wyłczyński — mogłaby Wilno poznać i doznać Warszawy. Uchodzą oni za znawców surowych, ale sprawiedliwych... — Co sądzi pani o tutejszym teatrze? — Nie mogę wyjść z podziwu. Jest

— Eurydykę, w tegoz Offenbacha „Weselu przy latarniach” i w „Pericolo”, dalej w kilku operetkach Souprego i w „Zemście Nietoperza” Straussa. Dyr. Stermicz jest świetnym pedagogiem i sądzę, że wiele u niego skorzystałam. Jego żona Jadwiga Dębicka jest znakomitą śpiewaczką i występuje obecnie w Berlinie.

— Kiedy rozpoczęła pani karierę sceniczną?

— W roku 1923. Po upadku opery w Poznaniu, byłam jakiś czas we Lwowie, potem w Katowicach. Tam właśnie grałam poraz pierwszy, wnowioną tu „Księżniczkę czardasza” a reżyser tutejszy Domosławski, który wówczas pracował również w Katowicach, odpowiednio „postawił mnie” w tej roli, że się tak wyrażę fachowo.

— Czy w Wilnie występuje pani poraz pierwszy?

— Tak i wyznam, że jechałam tu z wielką ochotą, ale i dużą trema.

Jeszcze 30 kwietnia śpiewałam „Różę z Florydy” w Katowicach, a 2 maja miałam wystąpić tu w „Rozwódec”, której nigdy nie widziałam. Od kolegów we Lwowie i nawet w Katowicach słyszałam, że w Wilnie była doskonała opera, a w niej głosy tak rzadkie, tej klasy, co Heindrichówna i Ludwig. Ten ostatni był najlepszym Wolframem w „Tannhauserze” i śpiewał w Salzburgu w Mozart - haus. My tam na zachodzie więcej o tem wiemy.

— I dlatego miała pani tremę?

— Także dlatego, że słyszałam, iż recenzentów muzycznych tutejszych, takich jak p. prof. Józefowicz, który jest sam autorem operetek i muzykiem znanym w Niemczech, albo prof. Wyłczyński — mogłaby Wilno poznać i doznać Warszawy. Uchodzą oni za znawców surowych, ale sprawiedliwych... — Co sądzi pani o tutejszym teatrze? — Nie mogę wyjść z podziwu. Jest

tu cała gwardia doskonałych aktorów, którzy trzymają się i trwają mimo braku jakiejkolwiek subwencji. Taki np. Szeżawski! Wodewiliści zagraniczni tej miary co Koenig i Tautenheim nie mają jego werwy, lekkości i wdzięku. Wracając do teatru. Na Zachodzie Polski teatry mimo subwencji nierzadko znaczących, nie mogą przetrwać nawet siedmiu miesięcy.

Wydało mi się dziwne, że władze nie chcą poprzeć teatru śpiewnego, którego rolę kulturalną docenia się dzisiaj gdzieindziej. Natomiast widząc tutejszą publiczność, nie dziwię się, że kolegom udaje się utrzymywać tę placówkę. Tutej ludzie kochają teatr. Widać, że jest on ich potrzebą kulturalną. Może mi się wydaje, ale odniosłam wrażenie, że tu jest prawdziwa kultura, podczas gdy w Poznaniu jest tylko cywilizacja. Tu teatr jest potrzebą kulturalną, a tam jest popierany raczej przez snobizm...

— Bardzo pochlebne zdanie dla Wilna... Co jeszcze pani powie o sobie?

— Byłam w tem szczególnym położeniu, że prawie corocznie wyjeżdżałam chociażby na krótki czas zagranicę. Znam operetkę wiedeńską, berlińską, nawet paryską... To rozszerza horyzonty i wzmacnia autokrytycyzm. Nie wiem czy będę się podobala w Wilnie, więc narazie cieszę się tem, że Wilno mnie się podoba... Wł. L.

ZA KULISAMI EKRANU

Wynalazca polski Szczepanik, który skonstruował aparat do filmowych zdjęć kolorowych w plenerze, nawiązał kontakt z jedną z większych wytwórni amerykańskich. Jeżeli demonstracja wynalazku da pozytywne wyniki, rozwiązany zostanie bardzo ważny problem techniki kolorowych filmów. Dotychczas bowiem barwne nie odbywało się zapomocą specjalnych edycznychków już po dokonaniu zdjęć.

Wynalazek Szczepaniaka ma być jedyny w swoim rodzaju.

Jeszcze wiadomości z polskiej produkcji. Waszyński, najpłodniejszy z naszych reżyserów, ma nakręcać film „Hanka” według Sienkiewicza w opracowaniu filmowym J. A. Hertza. W rolach głównych wystąpią Bogda i Brodzisz. Równie Waszyński będzie reżyserować film z Dymszą p. t. „Dodek na froncie”.

Po rumbie i kariole lansuje Ameryka nowy taniec: trocadero. W jednym z nowych filmów Jean Harlow prezentuje tę nowość tańczącą, która przypuszczalnie nie będzie miała dłuższego żywota od innych efemeryd choreograficznych. Tad. C.

L. O. P. P. A ZAGADNIENIE OBRONY KRAJU

Osią całego zagadnienia rozbrojenia czy dozbrojenia jest dzisiaj lotnictwo. Szczególnie parę miesięcy dostatecznie nas pouczyły, że punkt ciężkości przewidywać, związanych z przyszłą wojną stałe się przesuwają w stronę wojska powietrznego.

Trzeba spojrzeć na potworne awjantki, (lotniskowce) Ameryki i Japonii na wspaniałą produkcję sprzętu przeciwlotniczego Vickersów i Schneidersów na takiego „Maksyma Gorkiego” w Rosji i gigantyczne eskadry wielkich hydroplanów, sunących nad oceanami, by ocenić jakie kapitały i jaką pracę rzuca się na ołtarz nieznanego jeszcze patrona wojny powietrznej.

Ktoś nazwał przyszłą wojnę — wojną narodów, rozumiejąc przez to, iż w zbrojnym zmaganiu się nie tylko będzie brała udział armia regularna, lecz cały naród w całej swej masie. Frontem jest cały kraj, armją — cała ludność. Taką zmianę sytuacji zawdzięczać należy szybkiemu rozwojowi lotnictwa i wykorzystania go do celów wojny. Kwestia obrony przeciwlotniczej w kraju jest jedną z najżywniejszych w życiu współczesnych państw.

Obrona przeciwlotnicza musi rozwiązać trzy podstawowe zagadnienia:

1. zaobserwowanie lotnictwa nieprzyjacielskiego,
- 2) zaalarmowanie zagrożonych punktów kraju,
3. uruchomienie środków obrony.

Sprawa zaobserwowania lotnictwa nieprzyjacielskiego polega na tem, aby jak najwcześniej wykryć obecność samolotów przeciwnika nad naszym terytorjum i następnie śledzić ich ruchy. Zadanie to ma spełnić t. zw. służba przeciwpożarowa. Rozrzucone nadcią

miastem kilka tysięcy bomb zapalających przy najbardziej optymistycznej ocenie da w wyniku kilaset pożarów. Stąd też służba przeciwpożarowa dźwiga na sobie olbrzymią odpowiedzialność za opaniecie morza ognia, które może szaleć nad miastem.

Dzisiejsze formy organizacji służby przeciwpożarowej pozwalają przewidywać, że zadanie to, aczkolwiek b. trudne, da się w pełni wykonać. Pod jednym wszakże warunkiem: o ile do obrony przeciwpożarowej będzie dostosowana, nie literalnie każdy dom.

Użycie bomb gazowych rzuca koło konieczności organizacji t. zwanej służby odkażającej, która ma za zadanie likwidowanie gazów, jakie się okazały w terenie w wyniku napadu lotniczego.

Obok wszystkich wyżej wymienionych służb jedną z ważniejszych jest służba ratowniczo - sanitarna, przeznaczone do niesienia pomocy rannym, zagazowanym i t. d.

Całość obrony przeciwlotniczej nie wyczerpuje się organizacją olbrzymiego aparatu służb. Konieczną jest też służba zaopatrzenia miasta w schrony przeciwgazowe, oraz przydzielanie części ludności maski przeciwgazowe.

Niekiedy będzie celowym, dla ukrycia służby przed lotnikiem, stosowanie

Program dzisiejszych imprez LOPP.

Godz. 10. — Nabożeństwo w kościele św. Jana, w kościele Ewang. - Ref., Sborze Prawosławnym

Godz. 11. — Po nabożeństwie pochód propagandowy ul. Zamkową, placem Katedralnym, Mickiewicza do Placu Łukiskiego.

Godz. 11.30 — Zawody Baloników

miu spróbował otworzyć drzwi do umywalki. Drzwi nie otwierały się, Priek musiał użyć całej siły, by uchylić ich nieco. Ale gdy zajrzał przez szparę, ośkoceżył wtył, wyjmując rewolwer.

— Nie ruszać się! — krzyknął do Amerykanina. Howly opadł na ławkę, obok bramina. Nie wypuszczając z rąk rewolweru, inspektor wezwał dwóch policjantów, stojących na peronie.

— Andersonie, w salone gubernatora siedzi doktor, który przyjechał z mną z Benaresu. Przyprowadź go tutaj. A ty, Kollinsie, oznajmisz wszystkim, że nikt nie ma prawa wychodzić z wagonów, bez mego pozwolenia. Gdyby kto chciał ten rozkaz przelać, masz strzelać.

— Ale, o co chodzi? — próbował protestować Howly.

— Ręce z kieszeni, prędko — rozkazał Priek, grożąc rewolwerem.

Wolną ręką przeniknął kieszenie Howly'ego i przekonał się, że Amerykanin był bezbronnym.

We drzwiach ukazała się ciemna twarz kierownika ruchu.

— Sabibie Inspektorze! Bombajski ekspres późni się o dwadzieścia minut. Kiedy pan...

— Za pięć minut...

Policjant Anderson odepchnął

kierownika ruchu, by wprowadzić doktora. Doktor drażał się na stopnie, dysząc ciężko.

— Andersonie, — mówił inspektor, — ci dwaj są aresztowani. Odprowadź ich do jadalni w salone gubernatora.

— Kto jest aresztowany? — Krzyknął Howly.

— Idziemy! — krzyknął Anderson. — Nie gadać!

Oszolomiony tem, co zasłło, Amerykanin zeszłał na peron, za nim z filozoficznym uśmiechem, krocząc bramin. Obaj zostali odprowadzeni do salonki.

— Chęć, żeby pan spojrzął na to, doktorze, — rzekł Priek, podchodząc do umywalki.

Drzwi otworzono z trudem, za nimi ukazał się człowiek, leżący na podłodze.

Inspektor uchylił się i odwrócił leżącego na plecy. Obaj z doktorami ujrżeli martwe, szklane oczy sir Antoniego Danielsa, gubernatora Bengali.

ROZDZIAŁ V.

SKRAWEK LISTU

Doktor otarł kroplę zimnego potu z czoła i ukląkł, obok Inspektora Prieka.

— Czy on dawno umarł, doktorze?

Lekarz dotknął mięśni twarzy zmarłego.

— Przed trzema godzinami.

— Czyli około czwartej nad ranem?

— Mniej więcej.

Obaj mówili spokojnie, tonem urzędowym. Obaj spotykali się nieomal codziennie ze śmiercią.

— O ile widzę, ran niema, — zauważył inspektor. — Co spowodowało śmierć, doktorze?

— Sądząc z bladej twarzy i ciemnej krwi... pan widzi, krew na dolnej wardze, inspektorze?... Śmierć mogła nastąpić na skutek uduszenia, lub...

Doktor podniósł twarz i zaczął węszyć.

— ...trucizny.

— Aha, więc i pan czuje ten zapach?

— Tak, ale bardzo słaby... widocznie już się ulotnił.

— Gorzkie migdały?

— Tak!

— Cjanek potasu.

— To charakterystyczny zapach — odpowiedział doktor, — ale bardzo słaby. Coprawda szybko się ulatnia, a od elwili śmierci minęło już około trzech godzin.

Nie mogę jednak powie dzieć nie pewnego, zanim nie dokonam sekcji... Wszystko świadczy jednak, że była tu użyta silna trucizna.

— Czy on dawno umarł, doktorze?

— Nie, — zaprzeczył inspektor, — przemieszamy go do salonki gubernatora. Każę zaraz podać nosze, nie od strony peronu, naturalnie!

— Chce pan wieść w ten sposób tru-

— Czy można przypuszczać, że gubernator popełnił samobójstwo?

Doktor zamyślił się i zapytał:

— Czy okno było zamknięte, kiedy pan znalazł trupa?

— Otwarte, ale szorta zapuszczona, jak teraz.

— Buteleczki, ani flakonu nigdzie niema?

— Nie.

— W takim razie, gubernator nie mógł się otruć, — zdecydował doktor, — gdyż nawet nie było rany na dolnej wardze, co świadczy o użyciu przemyconej przy wlewaniu trucizny do ust, dosyć byłoby wspomnieć, jak szybkie jest działanie cjanu potasu, prawie błyskawicznie, aby odrzucić możliwość dobowolnego zażycia trucizny i wyrzucenia buteleczki przez okno. Nie zdążyłby tego zrobić. Parę kropel trucizny na języku zastrzygną błyskawicznie działalność serca. Nie, ktoś położył tutaj trupa...

— Czyli nie ulega wątpliwości, że to morderstwo, — rzekł Priek.

— Trzeba przenieść trupa na dworzec.

— Nie, — zaprzeczył inspektor, — przemieszamy go do salonki gubernatora. Każę zaraz podać nosze, nie od strony peronu, naturalnie!

— Chce pan wieść w ten sposób tru-

LAWRENCE BLOCKMAN.

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

Na następnej stacji do pociągu wsiadł inspektor policyjny Priek z doktorem urzędowym; ku niezadowoleniu służby kolejowej, pociąg został zatrzymany na dłużej. Inspektor, obojędny kolejno przedziaty, musiał wysłuchać skargi starej panny Amerykanki, nazwiskiem Urszula Klink, która twierdziła, że mężyczyna jakiś wpadł na jej dno, że stary, w nocy do jej coupé i przejechał, aż do następnej, mimo jej gorących protestów, usiłując zabawić ją opowiadaniem o wspaniałych i higienicznych urządzeniach. Okazało się dalej, że był to Mr. Brise, który wysiadł na stacji, by zażyć mechu i, w ostatniej chwili, gdy pociąg ruszył, omylił się i wsiadł do cudzego coupé.

W sąsiednim przedziale siedziała młoda, piękna kobieta. Widocznie była w niezbyt dobrym humorze, gdyż nieprzychylnym spojrzeniem obrzucała nieproszonego gościa. Z drzwiczym uśmiechem odpowiedziała niechętnie na jego pytania, których celu nie rozumiała. Lecz gdy inspektor poprosił o okazanie paszportu, zbladła nagle. Z twarzy jej zniknął drwiący uśmiech,

w oczach przemknęła twoga. Ale odpowiedziała tonem wyzywającym:

— Dlaczego mam pokazywać paszport? Czy przejeżdżamy przez jakąś granicę?

— Kim pani jest? Angielką?

— Kanadyjką.

— Proszę o paszport.

Głos inspektora Prieka był spokojny, ale rozkazujący i niedopuszczający sprzeciwu. Kanadyjka zrozumiała, że nie było celu opierać się dłużej.

Wyjęła z torebki żądany dokument. Priek przeczytał głośno: „Beatrice Johns” i schował paszport do kieszeni.

— Dlaczego pan zabiera mój paszport? — krzyknęła, zrywając się gwałtownie. — Proszę mi go oddać!

— Oddam potem. — odpowiedział spokojnie Priek i poszedł do sąsiedniego coupé.

Jack Howly cofnął się od okna, by wpuścić wchodzących. Bramin siedział w kącie, pogrążony w modłach.

Nie patrząc prawie na Howly'ego, inspektor wpół się oczyma w bramina. Ale nie powiedział nie i, w milcze-

CASINO Dziś nieodwołalnie ostatni dzień.
Początek o 2-ej. **JOHN CRAWFORD,**
Clark GABLE i Robert MONTGOMERY
we wspaniałym filmie reżyserji W. S. VAN DYKE'a p. t.
„MEŻOWIE DO WYBORU”
Nad program: Aktualia. Seansy 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS Dziś nieodwołalnie ostatni dzień.
Premiera Ułubienica publiczności
Sylwia Sidney
i GENE RAYMOND w najnowszym i najwspanialszej kreacji
„SERCE INDIANKI” Nadprogram: Atrakcja kolorowa
oraz aktualia. — Początek 2-ej

Już jutro Kobieta i Bestja
Najpiękniejsza gwiazda **CAROLA LOMBARD** oraz genialny
CHARLET LAUGHTON. W kinie „HELIOS”.

PAN Dziś w niedzielę o godzinie 12-tej
PORANEK DLA WSZYSTKICH
Przeor Kordecki Obrońca
Częstochowy

PAN Dziś poc. o 2-ej.
Dziś **MIL M-POTĘGA.** Egzotyczny epos czasów saskich p. t.
ABDUL HAMID — człowiek, który był największą zagadką
Europy. Tyran, okrutny władca, despot, któremu absolutystyczna władza
odebrała rozum i szczerze, mimo wszystkie niewolnictwo.
W reżyserji Fritz KORTNER. Czar i przepowiednia. Bunt ciemnego ludu.
Nadprogram: Najnowsze aktualia. Seansy punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.

Nic nie ryzykując — Wiele zyskujesz!

Każdy otrzyma nagrodę za dobre rozwiązanie zagadki!
W celu zdobycia sobie klientów, wyznaczaliśmy nagrody za dobre rozwią-
zanie umieszczonej obok zagadki. W ośm wolnych pół kwadratowych na-
leży wstawić cyfry od 1 do 9 w ten sposób, aby suma w kierunku piono-
wym i poziomym, oraz suma cyfr 4 kwadratów zewnętrznych dała liczbę
25.

1. Nagroda 50 — zł, 2. nagroda 20 — zł; 3. nagroda
15 — zł; 4. nagroda rower męski; 5. nagroda sukienka;
6. nagroda ubranie męskie; 7. aparat fotograficzny; 8.
nagroda patefon; 9. nagroda aparat radiowy; 10. na-
groda kapy na łóżka; 11—15 nagroda teści skórzane;
16—17 nagroda budziki; 18—25 nagroda obrazy olej-
ne; 26—40 nagroda zegarki męskie; 41—50 nagroda:
kaski toaletowe.

Przez tego wiele innych wartościowych nagród.
Każdy — kto nadesłanie dobre rozwiązanie zagadki, będzie zamieszczony na
liście uczestników, przy rozdzielaniu głównych nagród. Rozdzielanie na-
gród odbędzie się pod nadzorem notariusza, w terminie, o którym zawi-
domi się na piśmie. Nieznaczna opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Kwa-
drat prosimy wyciąć lub odrysować. Na odpowiedź ewent. opłatę zwrotną.
Adresować:
DOM WYŚLĄKOWY „NIESPODZIANKA” Kraków, Krowoderska 56.



Lekarze
Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicki”. Choroby
skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno
Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.
Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne
i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1
i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Doktor M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
SZOPENA 3. TEL. 20 74.
Przyjmuje: 12—2 i 4—8.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

Doktor GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i mocz-
płciowe. Wileńska 3. Przyjmuje od
8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. S. KAPŁAN
Choroby skórne, weneryczne i mocz-
płciowe.
P. WROCIE
Wileńska 10.
(Wejście przez ul. Żeligowskiego) m. 16.

Kupno i Sprzedaż

PLACE sprzedają się (w ogrodzie o-
wocowym) centrum miasta 250, 300 i
350 sążni, kw. Wiadomości: tel. 19-30
od 8—10 i od 3—6 wieczór.

APARAT projekcyjny do przezrocz-
nych kupi w dobrym stanie. Of-
erty pod „Aparat — kupno” do Adm.

DOM DO SPRZEDANIA — Wiado-
mość: Sosnowa 1 miesz. 2, codzien-
nie między 3—6 ppół.

DO SPRZEDANIA biurko, fotel, łóż-
ko, szafa, kwiaty. Słowackiego 16—1

DO WYNAJĘCIA od 1-go czerwca 4-
i 5-pokojowe mieszkanie z wygoda-
mi. Wilkomierska 5-a.

EKWIPAŻ parokonną w dobrym sta-
nie, kryty, z latarniami, 2 stany kół,
jeden na gumach, holobie jednokonne.
Trocka 19 u dozorcę.

PRAK zupełnie nowy, dwukrotnie u-
żywany, modny krój, wyjątkowo oka-
zyjnie do sprzedania. Piłsudskiego
16—15 w godz. 3—4.

MASZYNĘ do pisania typ „por-
table” kupię okazjnie. Oferty
dla „J. A.” do Adm.

MOTORÓWKA. Tanio sprzedam ma-
łą używaną kadłub do łodzi motoro-
wej, ewentualnie kupię motorówkę.
Zgłoszenia do Redakcji pod „Motoró-
wka”.

PLAC do sprzedania przy ul. Zakre-
tovej, 997 m. kw. Inform.: W. Pohu-
lenka 33 — sklep obuwni. Godz 4—5.

SPRZEDAM w Wilnie dwa domy miesz-
kalne z dużym ogrodem owocowym
o pięknej perspektywie na miasto i
„Altarię”. Informacje, ul. Popowska
26 m. 7. godz. 16—19

PIANINA I FORTEPIANY nowe i
okazyjnie sprzedaje i odnajduje na
dogodnych warunkach. Niemiecka 22,
H. Abelon.

MASŁO śmietankowe, świeże, niezr-
wannej jakości, nadające się dla dzie-
ci i chorych, poleca Spółdzielnia Mie-
czarska w Białymostku, po cenach ściśle
hurtowych, z dostarczeniem do
sklepów i mieszkań. Informacje: Mo-
stowa 23—6 od godz. 4—6 pp.

PSZCZOŁY w ulach lub bez kupię. Of-
erty pod „Warunki przystępne” do
Administracji.

PIEC kąpielowy okazjnie kupię. Of-
erty pod „Remont” do Adm.

STOLIKI ogrodowe, najchętniej marmu-
rowe kupię w większej ilości. Zgło-
szenia pod „Warunki gotówkowe” do
Administracji.

SPRZEDAM w Wilnie 2 domy miesz-
kalne z dużym ogrodem owocowym o
pięknej perspektywie na miasto i
„Altarię”. Informacje: ul. Popowska
26 m. 7. od godz. 16 — 19.

UWAGA! Do sprzedania posiadłość
dochodowa w okolicy Dworca. Wiado-
mość: Holendernia 3 u właściciela.

SPRZEDAJE SIĘ niedrogo **JAM-
NICZKA** bardzo rasowa, roczna.
Antokolska 50 m. 2, w godz. 10—
12 i 4—6.

Lokale

DO WYNAJĘCIA natychmiast 2 miesz-
kania 5 pokojowe i 1 mieszkanie 4 po-
kajowe ze wszelkimi wygodami. Inform.
w Zarządzie domu: ul. Jakóba Jasińskiego
16 m. 21.

DO WYNAJĘCIA 6-pokojowe mieszk-
kanie z balkonem, słoneczne z wszel-
kimi wygodami, świeżo odremontowa-
ne. Poznańska 3 róg Zawalnej.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 3 po-
koi frontowe, z wygodami. Jakóba Ja-
sińskiego 18. Dowiedzieć się Trocka
4 m. 1.

DO WYNAJĘCIA wielka sala fronto-
wa i przy niej dwa pokoje, nadające
się na biuro, czytelnia lub odczyty, kon-
certy i t. p., oraz letnisko umeblowane
6-ciu pokojowe z werandą pod Wil-
nem. Dow. ul. Mickiewicza 22-a m. 1,
tel. 9-15.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszka-
nie z wszelkimi wygodami, bardzo cie-
płe ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA odremontowa-
ne 3 p. mieszkanie i kuchnia,
suche ładne z kan., łazienką,
elektr. Popławska 28—1.

Dwa pokoje ze wszystkimi wy-
godami z prawem używalności
kuchni bez mebli do wynajęcia
ul. Wileńska 18 m. 2.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoj
wygodami i balkonem I piętro od tro-
wa słoneczne. Ul. Białostocka N-
t także mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5-pokojowe z wygoda-
mi do wynajęcia na żądanie z gara-
żem. Ul. Zarzeczna 20.

MIESZKANIE 5 pok. z wszel-
kimi wygodami w domu hr. J
Tyszkiewicza przy ul. Zygmas-
towskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wis-
domość także w mieszk. 1
odz. 9 r. do 3 p.p.

MIESZKANIE luksusowe 4 pok., z
wszelkimi wygodami na J. Jasiń-
skiego 6 oraz 3 pok. z wszelkimi wy-
godami przy zaułku Bernardyńskim
nr. 10.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe do wy-
najęcia, suche, słoneczne, 2 piętro.—
Ul. Mickiewicza 4.

POSZUKUJĘ pokoja w śród-
mieściu z niekrępującym wejściem
i używłością łazienki. Może być
nieumeblowany. Oferty do Adm.
pod „L. K.”.

POKÓJ z niekrępującym wejściem do
wynajęcia, Łazienka, Tel. 14-78. O-
fiarna 4 m. 1 do 11-ej rano.

SALONY NA ZABAWY wynajmuje
się organizacjom z kompletnym urzą-
dzeniem przy ul. Mickiewicza 31 — 4
front.

TRZECH POKOI umeblowanych,
z kuchnią i wygodami, poszukuję, od
dn. 15 sierpnia. Zgłoszenia dla M. C.
w administracji „Słowa”.

1—2 POKOJE, jasne, suche, odnowio-
ne, dobrze umeblowane, wygodne, cen-
trum, dla solidnego inteligenta, odpo-
wiednie na biuro: ul. Śniadeckich 1,
m. 11 (narożnik ul. Mickiewicza 9),
godz. 14—20.

5 POKOJOWE mieszkanie ciepłe, widne
kanalizacja Sosnowa 27.

Letniska

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny pokój
z całodziennym utrzymaniem. Miejsco-
wość sucha i zdrowa, dogoda komuni-
kacja. Cena przystępna. Dowiedzieć się
Polaknie, powiat Wileński-Troćki, M.
Przeździecka, Polaknie dwór.

PENSJONAT KOMAROWSZCZYŃNA
otwarty od 15 maja. Cena 3—4 zł. dzien-
nie. Dojazd autobusem lub koleją. Wszel-
kie wygoły i rozrywki. Wiadomość:
Poczta Konstantynów k/Swieżan lub
Orbis Wilno.

LETNISKO we dworze z całodzi-
ennym utrzymaniem, tamże osobny do-
mek w ogrodzie do wynajęcia na la-
to; wiad. Portowa 19 m. 11 od 1—5
po poł.

2 LETNISKA 2 pokojowe. Las sosno-
wy, przy st. Wielkie Soleczniki kol.
Wilno — Lida, 4 pociągi dziennie. Do
wynajęcia od zaraz. Inform. w biurze
tariaku Wiel. Soleczniki, poczta w/m.

LETNISKA — 1, 2, 3 i 4-pokojowe
z kuchniami w suchej miejscowości
Lipówka na wysokim brzegu Wilji, w
sosnowym lesie w odległości 13 km.
od Wilna w stronę Niemieczyzna —
do wynajęcia. Komunikacja autobu-
sowa, przystanek Lipówka. Informa-
cje na miejscu, albo też — tel. 12—12.

LETNISKO Mała Brzostowica pod
Grodnem, okolica malownicza, duży
park, las żywiczny, woda, kościół, po-
czta, telefon. Kuchnia zdrowa, sma-
czna. Brzdź. Blizsze informacje: —
zaułk, Św. Michałski 10 miesz. 1 od
3,30 do 4,30.

NA LETNISKU 6 km. od Wilna, czę-
sta komunikacja autobusowa, do wy-
najęcia duży słoneczny pokój z cał-
odziennym utrzymaniem. Na miejscu
kościół, las, rzeka, telefon, radio. —
O warunkach dowiedzieć się w Wil-
nie ul. Mickiewicza 30 m. 1, gdzie
może być wynajęty na stałe duży u-
meblowany pokój z wygodami.

POSZUKUJĘ letniska dla kolonii na
120 dziewczyn w okolicach Wilna
lub Druskiennik. Zgłoszenia do SS. Ur-
szulanek SJK, ul. Skopówka 4.

PENSJONAT w majątku Kojrany.—
Las sosnowy, rzeka, jeziora 10 km. od
Wilna. Informacje: Garbarska 5 m.
25. tel. 12-46.

KRYNICA. Pensjonat **WILSON** tel.
18, gruntownie odnowiony, pod no-
wym zarządem — poleca duże, sło-
neczne pokoje. Kuchnia domowa, wybo-
rowa. Każda dieta na żądanie. Ceny
bardzo umiarkowane. Blizsze szczegó-
ły tel. 305. Wilno Bernardyński 8—
3 od g. 2 do 4.

PENSJONAT — LETNISKO
w **SCHRONISKU NAD NAROCZĄ**
otwarte od dn. 19 maja. Przeliźna,
miejscowość, lasy sosnowe, plaża, łód-
ki, kajaki, tenis i inne rozrywki. —
Pierwszorządna kuchnia, bufet stale
obficie zaopatrzony, fachowa obsługa.
Całodziennie utrzymanie od zł. 4.00—
dzieci do lat 10 placą połowę taksy.
Dojazd autobusem lub koleją do Ko-
bylnika. Blizsze informacje udziela
„Orbis” lub Administracja Schronis-
ka — Pensjonatu poczta Miadzioł.
WYDAJE SIĘ letnisko nad Wilją 2
pok., weranda oszklona i kuchnia —
Zwierzyńiec Grodzka 2 m. 2.

Nauka

FRANCUSKIEGO I ANGLIEJSKIE —
GO, konwersacja, literatura, kores-
pondencja (handlowa — bankowa). —
Nauczanie szybkie i gruntowne. Ak-
cent pierwszorzędnym. 12 — 14. 8-to
Jasińska 11 m. 10.

KOREPETYTOR specjalista języ-
ków nowożytnych i klasycznych
oraz matematyki, Student III roku
prawa U. S. B. poszukuje kon-
dycji na lato. Piwna 10—2.

ORGANIZUJĘ komplet dzieci 7 — 8
lat (kurs II oddziału) od jesieni. Zgła-
szaj się do 25 maja, Mostowa 3-a —
29, telefon 20-29, od 2—3.

PRYWATNE PRZEDSZKOLE C.
Nowickiej W. Pohulanka 36 m. 1—
przyjmuje zapisy na następny 1935—
1936 rok szkolny i do kompletów I i
II oddziałów Szkoły Powszechnej.

„PROMIEN” Pryw. Szk. Powsz. i
PRZEDSZKOLE — Wileńskiego 4,
filija na Zwierzynie, Witoldowa 35-a
przyjmuje już zapisy na następny rok
szkolny. Kancelaria czynna codzien-
nie w godz. 11—13. Warunki przy-
stępne.

Poszukują pracy

Szukam posady lub kondycji
na wieś. Oferty pod „Malarzys-
ka” do Administracji „Słowa”.

OSOBA inteligentna średnich lat, szu-
ka pracy samodzielnej gospodyni. —
smacznie gotuje i dobrze szyje. Kró-
lewska 6 m. 2.

POSZUKUJĘ posady gospodyni, u-
mien doskonale przyrządzać wędliny
rozmaite, oraz wszystkie zapasy i
hodowlę inwentarza — także kuchnia.
Mam świadectwa. Adres: Zygmuntow-
ska 4—19.

NAUCZYCIELKA rutynowana z
francuskim, dobra wychowawczyni,
wyjeżdża na kondycję do majątku,
lub jako towarzysząca nad morze czy
zagranicę. Oferty: Wilno poste-restan-
to legitym. Nr. 5681.

POSZUKUJĘ posady wychowaw-
czyni z szcieniem. Mam kilkoletnią pra-
ktykę i poważne rekomendacje. Wy-
magania skromne. Wiadomość Mickie-
wicz 1 — 14 od godz. 2-giej.

ZARZĄD domem obejmę za mieszka-
nie, Łaskawe oferty do administracji
dla „O. M.”.

Praca zaofiarow.

ZAMIENIĘ chętnie posadę do
zorgy na odpowiednią na wsi.
Oferty tylko solidne pod „Eko-
nom—dopłata” do Adm.

AKWIZYTORZY (KI) rutynowani
mogą otrzymać do sprzedaży ratalne
nowy, pokupny artykuł. Zgłoszenia
z dowodami dotychczasowej pracy:
Wilno, ul. Rossa 21 im. 3 od 10 do
15 codziennie prócz świąt.

Różne

TANCOW NOWOCZESNYCH i naro-
dowych wycucha szybko i tanio Szko-
ła Tańców art. bal. **WANDY JAB-
SÓWNY** Mickiewicza 31—4.

NASIONA

Poleca W. WELER, Wilno,
Sadowa 8 cenniki wysyłam beplat. list.
1880 r. Tel. 10 — 57.

MODYSTKA przyjmuje wszelkie
prace w zakresie kapelusznictwa
wchodząca. Wykonuje tanie i el-
gancko, ul. Wielka 3 m. 16.

TAPCZANY-ŁÓŻKA, fotele, me-
ble wyściełane, wszelkie roboty
tapicerskie — najsolidniej, najta-
niej, najlepiej w firmie **Stefan**
Gabała Niemiecka 2.

FORADNIA ZAWODOWA DLA
DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywa-
telska w/m ul. Mickiewicza 22 — 6
poleca: wychowawczynie, nauczyciel-
ki języków obcych, pielęgniarki, ogo-
dniczki, biuralistki, ekspedjentki, in-
struktorzy szycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogro-
dników, pielęgniarek, wychowawczyń,
nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki,
środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

KONIE WIERZCHOWE i powozy
do wynajęcia. Szeptyckiego 5 tel. 1301
8—10—12.

Wysła z druku książka **D-ra Wapiń-
skiego** z Warszawy p. t.

„R Z E Ż A C Z K A”
**PRZEBIEG, POWIKANIA, ZAPO-
BIEGANIA**
Do nabycia we wszystkich
księgarniach.

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY POCIĄGÓW P. K. P.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, że w związku z ogólną zmianą rozkładu jazdy pociągów na P. K. P., poczynając od dnia 15 maja r.b. pociągi ruchu pasażerskiego będą przychodziły i odchodziły na st. Wilno według następującego zmienionego rozkładu jazdy.

Pociągi przybywające do Wilna			
Rodzaj poc.	godz.	S k a d	Kursuje
osob.	5,50	z Królewsczyzny	Codziennie
"	7,00	Olechnowicz	"
"	7,20	Warszawy Gł.	"
"	7,20	Nowo-Swieżan	"
"	7,22	Lidy	"
"	7,40	Nowojelni	W dni robocze
"	7,42	Zawias	Codziennie
"	8,04	Zemgale	"
"	8,40	Nowowilejki	"
"	10,07	Landwarowa	"
"	10,15	Nowowilejki	"
"	11,30	Suwałki	"
"	11,43	Lwowa	"
"	12,10	Nowowilejki	"
"	14,05	Nowowilejki	"
"	14,12	Jaszun	"
"	14,27	Królewsczyzny	"
pośp.	15,02	Zemgale	"
osob.	16,30	Nowowilejki	"
"	17,08	Mołodeczna	od 15-VI do 1-IX
"	17,40	Nowowilejki	Codziennie
"	17,41	Zawias	W dni robocze
"	18,00	Lidy	Codziennie
"	18,08	Warszawy Gł.	"
"	18,43	Rudziszek	"
"	19,25	Nowowilejki	"
"	20,25	Nowowilejki	"
"	21,05	Zawias	W święta
"	21,40	Kobylnik	od 2-VI do 1-IX
"	22,05	Wilejki	Codziennie
"	22,30	Zemgale	"
"	22,40	Łunięca	"
poś.	22,44	Warszawy Gł.	"
osob.	22,30	Nowowilejki	"

Wobec skasowania kursowania pociągów pośpiesznych. Nr. 708 odchodzącego z Wilna do Warszawy o godz. 23 m. 25 i poc. osobow. Nr. 716 odchodzącego z Wilna do Warszawy o godz. 23 m. 40 pociągi te w nocy z 14 na 15 maja z Wilna nie odcyjają, a natomiast odcyjają z Wilna pociąg osobowy Nr. 714 o godz. 23 m. 00, który przyjdzie do Warszawy Główn. o godz. 6 m. 35.

Od 15-V r.b. uruchamia się pociąg pośpieszny Nr. 705-706 według rozkładu jazdy: Warszawa Główn. odcyj. 16,30, Wilno przyj. 22,44, odcyj. 22,59, Zemgale przyj. 1—37. Spowrotem

Pociągi odchodzące z Wilna			
Rodzaj poc.	godz.	D o k a d	Kursuje
osob.	5,35	do Nowowilejki	W dni robocze
"	7,30	Łunięca	Codziennie
"	7,30	Nowowilejki	"
"	7,50	Zemgale	"
"	8,00	Landwarowa	"
"	8,22	Warszawy Gł.	"
"	8,30	Mołodeczna	od 15-VI do 1-IX
"	8,50	Kobylnik	od 2-VI do 1-IX
"	9,30	Nowowilejki	W święta
"	11,00	Nowowilejki	Codziennie
"	12,00	Królewszczyzny	"
"	13,20	Nowowilejki	"
"	13,50	Lidy	"
"	13,52	Rudziszek	"
"	14,25	Nowowilejki	"
"	15,08	Wilejki	"
pośp.	15,20	Warszawy Gł.	"
osob.	15,30	Nowo-Swiecian	"
"	15,35	Lidy	"
"	15,37	Zawias i Rudziszek	W dni robocze prócz sobót
"	16,50	Nowowilejki	Codziennie
"	17,25	Suwałki	"
"	18,28	Zemgale	"
"	18,30	Ławowa	"
"	18,45	Nowowilejki	"
"	19,40	Nowowilejki	"
"	21,20	Nowowilejki	"
"	22,10	Rudziszek	"
"	22,50	Warszawy Gł.	"
"	22,59	Zemgale	"
"	23,15	Olechnowicz	"
"	23,47	Jaszun	"
"	23,58	Królewszczyzny	"